



Kraków - Anno 1959

W kręgu zainteresowań całego świata

Cena 50 gr

Nakład 112.687



Rok XIV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 304 (4514)

Kraków, czwartek 31 grudnia 1959, piątek 1 stycznia 1960



Prof. dr Karol KOZIEL



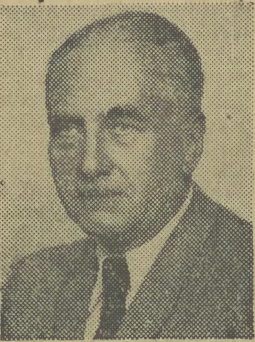
Prof. dr Eugeniusz RYBKA



Prof. dr Jerzy KURYŁOWICZ



Prof. dr Władysław SZAFER



Prof. dr Roman INGARDEN



Prof. dr Adam VETULANI



Prof. dr Janusz SUPNIEWSKI



Dyr. Tadeusz OCHLEWSKI



Halina CZERNY-STEFANŚKA



Tadeusz KANTOR

Mieszkają w naszym mieście ludzie, których nazwiska wymawiane są z szacunkiem na całym świecie. Ich osiągnięcia stanowią istotną część ogólnoludzkiego, trwałego dorobku naukowego, i ich praca w bezpośredni sposób przyczynia się do postępu w różnych dziedzinach życia. Tworzą oni część światowego „Trustu mózgow”, który swymi badaniami

i odkryciami zmienia warunki bytowania na kuli ziemskiej, wyzwala człowieka od głodu, chorób, niewolniczej zależności od sił przyrody, stwarza światu podstawy nowego, lepszego istnienia. Obok nich Kraków szczyli się też i innymi wybitnymi jednostkami z każdej niemal dziedziny naszego życia. Mamy więc znanych już w świecie plastyków i muzy-

ków, dla których rok 1959 był rokiem nowych sukcesów na skalę światową. Dziś u progu nowego, 1960 roku prezentujemy naszym Czytelnikom 10 wybitnych osobistości z dziedziny nauki, muzyki i plastyki, których nazwiska chlubnie zapisały się w historii 1959 roku.

Rok 1959 przechodzi do historii jako „rok księżycowy”. Uwieńczone sukcesem lądowanie pierwszego pocisku na powierzchni naszego satelity i pierwsza w dziejach fotografia niewidzialnej nigdy z Ziemi strony Księżyca znalazły natchmiastowy oddźwięk w pracach astronomów całego świata. Członkowie Komisji Księżycowej Międzynarodowej Unii Astronomicznej podjęli myśl o wydaniu w już nadchodzącym roku 1960 olbrzymiego dzieła pt. The Moon — its Astronomy and Physics. Będzie to praca zbiorowa, powstała przy współdziałaniu specjalistów szeregu krajów, dająca sumę współczesnej wiedzy o Księżycu. Biorąc w niej m. in. udział wybitni naukowcy ZSRR i USA, Anglii, Francji, Czechosłowacji i Polski, którą reprezentować będzie — jako autor obszernego rozdziału o libracji Księżyca — krakowski astronom, prof. dr **KAROL KOZIEL**, prorektor UJ.

Prof. Kozielec, znany specjalista w zakresie badań Księżyca, od sierpnia 1958 r. jest prezydentem Komisji Księżycowej Międzynarodowej Unii Astronomicznej. Funkcję tę powierzono mu na X Kongresie Unii, który odbył się w Moskwie. Po raz drugi Polak przewodniczył pracom tej komisji; przed laty tę samą funkcję sprawował prof. dr T. Banachiewicz.

Prof. UJ dr **EUGENIUSZ RYBKA**, dyr. Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego.

Od dwudziestu lat datuje się współpraca prof. Rybki z uczonymi za granicą. Prof. Eugeniusz Rybka jest członkiem brytyjskiego Royal Astronomical Society i w Anglii publikował niektóre swe prace. W latach 1952—1958 piastował godność wiceprezesa Międzynarodowej Unii Astronomicznej.

Bezpośrednio po drugiej wojnie światowej prof. Rybka nawiązał współpracę między

wrocławskim obserwatorium astronomicznym a obserwatorium w Pułkowie (ZSRR) w zakresie badań nad opracowaniem „Katalogu słabych gwiazd”. Prace te kontynuowane są do dnia dzisiejszego.

Dokładnie przed dwoma laty prof. Rybka objął kierownictwo krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego i równocześnie podjął współpracę z obserwatorium astrofizycznym na Krymie (ZSRR), gdzie według jego programu i pod jego osobistym kierunkiem wykonywana jest duża praca obserwacyjna nad wyznaczaniem podstawowych wielkości gwiazdowych na całym niebie. W związku z tym krakowski uczyony regularnie odwiedza krymskie obserwatorium.

Ponadto prof. Rybka przygotowuje obecnie pracę z zakresu fundamentalnej fotometrii gwiazdowej — jako wstęp do opracowania „Generalnego katalogu wielkości gwiazdowych”. Temat ten został przedyskutowany i zalecony na X Kongresie Międzynarodowej Unii Astronomicznej.

Prof. UJ dr **JERZY KURYŁOWICZ**, nasz wybitny językoznawca, znany jest dobrze daleko poza granicami Polski. Członek Akademii Francuskiej i Królewskiej Akademii Duńskiej, dr h.c. Sorbony i uniwersytetu w Dublinie (Irlandia), oraz członek honorowy Amerykańskiego Towarzystwa Językoznawczego, w czasie swej podróży do USA przed dwoma laty przez jeden semestr pełnił m. in. funkcję profesora uniwersytetu w Ann Arbor (Michigan). Swe główne prace z zakresu językoznawstwa publikuje przeważnie w języku francuskim. Za książkę pt. L'accentuation des langues indo-européennes profesor otrzymał w 1955 roku nagrodę państwową I stopnia. Praca nad apofonią w językach indo-europejskich została nagrodzona przez Akademię Francuską.

W roku bieżącym prof. Kuryłowicz wyklada na UJ gra-

matykę porównawczą języków słowiańskich i składnię arabską. Jest także organizatorem studiów anglistycznych w Krakowie. O wszechstronności tego uczonego i jego niebywale szerokim zakresie prac niech świadczy jeszcze fakt, że profesor pracuje obecnie nad gramatyką porównawczą języków semickich!

Prof. dr **WŁADYSŁAW SZAFER**, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk i przewodniczący krakowskiego Oddziału PAN, dyrektor krak. Ogrodu Botanicznego, od 43 lat jest profesorem UJ, a niedawno obchodził 50-lecie swej naukowej działalności. Jego liczne bezpośrednie kontakty z nauką światową dotyczą głównie dwóch dziedzin — botaniki i ochrony przyrody. Wybitny polski uczyony, tak mocno związany z Krakowem, jest członkiem szeregu zagranicznych towarzystw naukowych (m. in. Szwajcarii, Francji, Szwecji i Finlandii). Prof. Szafer wielokrotnie publikował swoje prace w organach tych towarzystw, lub referował je na międzynarodowych Kongresach Botanicznych, z których ostatni miał miejsce w bieżącym roku w Montrealu (Kanada).

Jako ceniony specjalista w zakresie międzynarodowych prac w dziedzinie ochrony przyrody, prof. Szafer jest honorowym członkiem Prezydium Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody (z siedzibą w Brukseli), oraz czynnym członkiem Międzynarodowej Komisji Ekologicznej i Międzynarodowego Komitetu Parków Narodowych (z siedzibą w Waszyngtonie). Na marginesie przypominamy, że Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody, w której aktywnie działa prof. Szafer, w nadchodzącym roku w Polsce odbędzie swój kolejny zjazd.

Prof. UJ dr **ROMAN INGARDEN** przebywa właśnie w USA, dokąd wyjechał niedaw-

no na zaproszenie Międzynarodowego Instytutu Pedagogicznego. Wybitny krakowski filozof, w siedmiu amerykańskich uniwersytetach (Cambridge, Buffalo, Chicago, Minneapolis, Madison, San Francisco i Nowym Jorku) wygłosił cykl swych wykładów z dziedziny estetyki i ontologii. Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, pierwszy z wykładów pt. „O poetyce Arystotelesa” dwukrotnie już tam wygłoszony, wywołał żywy oddźwięk i duże zainteresowanie. Wykład „O związku przyczynowym” był zagajeniem dyskusji na posiedzeniu Amerykańskiej Akademii Nauk, w którym uczestniczyli wybitni fizycy, wśród nich dwóch laureatów Nagrody Nobla.

W rezultacie grupa profesorów i wydawców USA zwróciła się do profesora Ingardena z prośbą o wyrażenie zgody na dokonanie tłumaczeń wyboru jego prac na język angielski. Przystąpiono już nawet do zorganizowania ekipy tłumaczy.

Prof. Ingarden ma na swym koncie szereg publikacji z granicą. Praca ogłoszona w języku niemieckim w 1931 r. pt. „Das literarische Kunstwerk” ugruntowała mu pozycję w międzynarodowych badaniach z tego zakresu. Profesor uczestniczył także w wielu międzynarodowych Kongresach Filozoficznych, biorąc w nich bezpośredni udział (ostatnio w 1958 r. w Wenecji, a w br. w Paryżu), bądź też nadsyłając tam swe prace.

ADAM VETULANI — prof. historii prawa polskiego UJ, członek prezydium Komitetu Nauk Prawnych PAN, członek kilku towarzystw naukowych, w tym towarzystwa paryskiego i waszyngtońskiego, redaktor wydawnictwa „Pomniki Prawa Polskiego” doktor h. c. Uniwersytetu w Strasburgu, organizator obozów uniwersyteckich dla internowanych w czasie wojny w Szwajcarii, odznaczony Croix de Guerre i Krzyżem Walecznych, współpracownik

paryskiego wydawnictwa prawniczego i słownika prawa kanonicznego.

„Wszyscy specjaliści nauki o dekrecie znają wnikliwie studia uczonego profesora z Krakowa” — pisze o Vetulaniu Rene Metz, prof. Uniwersytetu w Strasburgu (1954). „Najważniejszy metodyczny krok naprzód zawdzięczamy prof. Vetulaniemu, którego badania nad dekretami Gracjana otworzyły zupełnie nowe drogi dla zrozumienia powstania dekretu” — Stefan Kuttner, prof. Uniwersytetu w Waszyngtonie (1953). Duża praca prof. Vetulaniego i ucznia jego S. Romana ukazała się w 1951 r. w tłumaczeniu rosyjskim w jednym z poważnych wydawnictw Akademii Nauk. Tematem tej pracy był średniowieczny przekład na język ruski dekretów Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły.

Parę słów wyjaśnienia o przedmiocie prac prof. Vetulaniego — dekrecie Gracjana. Gracjan, uczyony włoski, zakonnik żyjący w Bolonii w I połowie XII wieku, dążył do stworzenia zbiorów przepisów prawa kościelnego wolnego od norm prawa świeckiego. Zawarte w nim przepisy prawa kościelnego, silnie wpływające na życie społeczne zwłaszcza średniowiecza, obowiązywały do 1917 roku.

Od trzydziestu lat kierując katedrą farmakologii w Krakowie prof. **JANUSZ SUPNIEWSKI**, lekarz i chemik, utrzymuje ścisły kontakt z praktycznym życiem i współpracuje z przemysłem wytwarzania leków. Jego praktyczne wysiłki miały na celu opracowanie metod pozwalających produkować na skalę fabryczną leki mające znaczenie w schorzeniach społecznych, jak gruźlica. Pod jego kierownictwem opracowano metodę wytwarzania PASu i hydrazidu nikotynowego, cennych środków przeciwczerwielicznych, a także środków o znaczeniu antybakteryjnym.

Wśród nich chloromycetyny. W oparciu o opracowaną pod jego kierunkiem metodę produkuje się na wielką skalę w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych witaminę C. Ostatnio po paru latach badań nad lekami przeciwmiażdżycowymi prof. Supniewski uzyskał bardzo dobrze działający związek chemiczny. Środek ten, określony skrótem MBCA, jest wśród wszystkich środków przeciwmiażdżycowych wyjątkowy, działa w kierunku zupełnego zniesienia objawów miażdżycy doświadczalnej u zwierząt. Po przeprowadzeniu pomyślnych badań klinicznych można się spodziewać, że zostanie rozpoczęta produkcja MBCA w skali fabrycznej, nie wcześniej jednak niż za dwa lata. Na podstawie danych dostarczonych przez prof. Supniewskiego, badania nad leczeniem miażdżycy prowadzi się też w Stanach Zjednoczonych. Odkrycie dobrych leków przeciwmiażdżycowych ma ogromne znaczenie dla ludzkości: rzesze „chorych na całym świecie z nadzieją czekają na ukończenie badań nad nimi i wprowadzenie ich do praktyki medycznej.

„Konferencja wyraża najwyższe uznanie Polskiemu Wydawnictwu Muzycznemu, jego założycielowi i kierownikowi, dyr. **TADEUSZOWI OCHLEWSKIEMU**, za olbrzymie zasługi dla polskiej kultury muzycznej, a w szczególności dla szkolnictwa muzycznego” — tak brzmiała uchwała ogólnopolskiej konferencji muzyków-pedagogów SPAM w listopadzie 1959 roku — roku, który był dla PWM-u, kierowanemu przez Tadeusza Ochlewskiego, jako dyrektora i Mieczysława Tomaszewskiego, jako redaktora naczelnego — okresem wybitnych sukcesów na europejską miarę. Zdobył Złoty Medal przez PWM na Międzynarodowej Wystawie Książek w Lipsku, przekroczenie imponującej liczby 3500 tytułów

(Ciąg dalszy na str. 2)

W kręgu zainteresowań całego świata

(Dokończenie ze str. 1)

wydanych przez czternaście lat istnienia instytucji, a cyfry 400 tytułów w roku 1959, wydanie nowych serii literatury chopinowskiej, albumów, partytur i nut w obcych wersjach językowych, milionowej wartości eksport wydawnictw muzycznych — to tylko niektóre z pewnomowskich osiągnięć roku 1959.

Krakowianie, których miasto jest siedzibą Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, z dumą czytają w kartach kroniki honorowej Wydawnictwa takie słowa jak: „W zakresie wydawnictw partyturowych PWM zajmuje przodujące miejsce w świecie” — wpisane przez Leopolda Stokowskiego, czy też „PWM można bez przesady nazwać „Nową Hutą Muzyczną”, to dom wydawniczy na miarę światową, dorównujący poziomem wielkim firmom edytorskim Europy” (słowa wypowiedziane przez Witolda Małcużyńskiego).

Światowej sławy naszej pianistce, krakowiance **HALINIE CZERNY-STEFAN-SKIEJ** rok 1959 przyniósł nowe pasmo zagranicznych i krajowych sukcesów.

W roku tym oklaskiwała znakomitą naszą artystkę publiczność Związku Radzieckiego, Belgii, Holandii, Jugosławii... Nie zapominała również — mimo tak rozlicznych swoich tournée zagranicznych — Halina Czerna-Stefańska i o swym rodzinnym Krakowie, występując w ciągu minionego roku kilkakrotnie w krakowskich salach koncertowych.

W roku 1959 nazwisko Haliny Czerna-Stefańskiej znów związało się z Międzynarodowym Konkursem Chopinowskim — imprezą o światowym zasięgu; tym razem świetna nasza pianistka wystąpi w roli członka jury Konkursu, którego pierwsze prace wstępne kwalifikacyjne mamy już poza sobą — a który w roku

1960 stanowić będzie jedno z najciekawszych wydarzeń „Roku Chopinowskiego”.

O pracy malarza, o jego randze artystycznej świadczą jego dzieła znajdujące się w zbiorach muzealnych. Oczywiście nie jest to jedyny miernik wartości sztuki, ale w każdym razie muzea na ogół nie kupują prac, kierując się tylko prywatnym gustem kustosza.

Z prac współczesnych malarzy krakowskich najwięcej obrazów w muzeach zagranicznych ma **TADEUSZ KANTOR**. Prace jego znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Sztokholmie i w Muzeum Berneńskim (Szwajcaria). W kraju obrazy Kantora mają muzea w Krakowie, Łodzi, Warszawie.

Miniony rok przyniósł Kantorowi rekordową ilość wystaw zagranicznych, zbiorowych i indywidualnych. Najpierw duża wystawa w Paryżu, potem w Sztokholmie, w Dusseldorfie. W ostatnich dniach została otwarta wystawa Kantora w Nowym Jorku.

W 1960 r. na wiosnę jest w planie duża wystawa w Londynie a przedtem ta sama wystawa w krakowskich Krzysztoforach.

Halo! Moskwa, Berlin, Praga!

Huczny Sylwester u sąsiadów

Jak mieszkańcy stolic Związku Radzieckiego, NRD i Czechosłowacji będą spędzać w tym roku sylwestrowy wieczór, noc i rano nowego, 1960 roku? Z takim pytaniem Agencja Publicystyczno-Informacyjna (API) zwróciła się telefonicznie do redakcji wieczorowych gazet: „Wieczornia Moskwa”, „Berliner Zeitung am Abend” i „Večerni Praha”.

Co usłyszeliśmy?

Z MOSKWI:

— Największa sylwestrowa zabawa odbędzie się na stadionie im. Lenina w Łużnikach. Tradycyjnie odbędą się tu zabawy taneczne, maskarada, różne konkursy, zabawy na lodzie. Wielu moskwičan wybiera się na zabawy noworoczne do parków w Izmaïłowie, Sokolnikach, do parku im. Gorkiego.

Przed Nowym Rokiem ruch na ulicach, w sklepach, na specjalnie urządzonych świątecznych bazarach był ogromny. W 50 punktach Moskwy sprzedano przeszło 300 tysięcy choinek. Wielkie noworoczne choinki, udekorowane i oświetlone, wyrosły na wszystkich moskiewskich placach. Z „Gastronomów” gdzie urządzono specjalne działy zamówień rozwożono paczki do domów do późnych wieczornych godzin.

Pytacie, jaka panuje moda? Głównie — długie suknie. Czarne i kolorowe — z jedwabiu, brokatu, tafty. Modne są długie szale. Ogromny ruch panował także we wszelkich sklepach z podarunkami. To już tradycja.

Kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Moskwy otrzymało szczególnie cenne podarki: tuż przed świętami wprowadzili się do nowych mieszkań.

— Mówicie o noworocznych świętach...
— Tak, mamy w tym roku dwa dni świąt. Przeniesiono po prostu świąteczny dzień z niedzieli na sobotę, a 3 stycznia normalnie pracujemy.

Paryż

16 maja 1960 r.

Termin konferencji na szczycie — uzgodniony!

MOSKWA

Rząd radziecki wyraził zgodę, aby konferencja czterech mocarstw na najwyższym szczeblu rozpoczęła się w Paryżu w dniu 16 maja 1960 roku.

Podano to do wiadomości w liście N. Chruszczowa do prezydenta USA, Eisenhowera, premiera W. Brytanii Macmillana i prezydenta Francji de Gaulle'a, wręczonych 30 bm. ambasadorom trzech mocarstw zachodnich przez ministra spraw zagranicznych A. Gromykę.

Obecnie można z zadowoleniem podkreślić — czytamy w liście Nikity Chruszczowa — że w wyniku wzajemnych konsultacji między rządami czterech mocarstw osiągnięto zostało ostateczne porozumienie w sprawie daty i miejsca zwołania konferencji na najwyższym szczeblu.

Noworoczne życzenia od Prezydium RN

W imieniu Rady Narodowej m. Krakowa, Prezydium Rady oraz własnym, składam mieszkańcom Krakowa serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku.

Miniony rok, w którym obchodziliśmy XV-lecie ludowej ojczyzny, przyniósł nam wiele osiągnięć politycznych i gospodarczych. Niemala w tym zasługa Obywateli nie szczędzących pracy i wysiłków u budownictwie lepszemu życiu naszego kraju.

Nadchodzący rok stawia przed nami wiele, niejednokrotnie trudnych zadań, wymaga wzmocnienia obywatelskości, dyscypliny społecznej i lepszego, oszczędniejszego gospodarowania mieniem społecznym.

Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa wierzy, że mieszkańcy naszego miasta, którzy niejednokrotnie dali dowód wielkiego patriotyzmu i wyrobienia obywatelskiego pomogą w usprawnieniu gospodarki miasta dla lepszego zaspokojenia jego pilnych potrzeb.

W nadchodzącym 1960 roku Prezydium Rady ze swej strony pragnie tak pokierować gospodarką miejską by realizować w pełni postawione przed Prezydium zadania gospodarcze. W rezultacie przyczyni się to szczególnie do poprawy sytuacji mieszkaniowej, zaprzeczniowej, komunikacyjnej, szkolnej i zdrowotnej.

Niech 1960 rok będzie dla wszystkich mieszkańców podwawelskiego grodu spełnieniem ich nadziei i da im wiele zadowolenia w życiu osobistym.

Za Prezydium RN m. Krakowa **ZBIGNIEW SKOLICKI** Przewodniczący Prezydium

Z BERLINA:

— Berlińczycy lubią spotykać Nowy Rok w gronie rodzinnym przy stole zastawionym typowymi „sylwestrowymi” przysmakami, wśród których królują tradycyjne berlińskie naleśniki gładziwane konfiturami z dzikiej róży lub wiśni. O godzinie 12 tradycyjnie pije się poncz.

— Ale na pewno są też i tacy, którzy w Sylwestra zamierzają „szaleć” w szerszym gronie?

— Oczywiście. Zwłaszcza młodzież nie daruje sylwestrowej okazji i jak co roku bawić się będzie do białego rana. A będzie gdzie potańczyć.

— A jak przedstawiać się będą stroje pań?

— Mieszkańki Berlina sprawiły sobie w tym roku suknie balowe krótkie, kloszowe i głęboko wycięte. Przeważają jasne, wesole kolory.

— A co się będzie tańczyć?

— Lipsi i jeszcze raz Lipsi! To najnowszy przebieg sezonu. Kto jeszcze go nie umie, ten spieszenie się uczy, aby „nie wpaść się” na sylwestrowej zabawie. W noc sylwestrową prawie nikt w Berlinie nie śpi: ludzie bawią się na balach czy w domu, po północy wychodzą na ulice, a młodzież przez całą noc zapala sztuczne ognie i wali z petard.

Z PRAGI:

— W naszej gazecie jest co dzień pełno ogłoszeń o sylwestrowych zabawach. Jest w czym wybrać. Najbardziej „szalone” bale odbędą się tradycyjnie w hotelu „Jalta” i w hotelu „International”.

Teatry i kina czynne są prawie do północy tak, aby prężnie, którzy pragną spotkać Nowy Rok w gronie rodzinnym mogli jeszcze zdążyć do domu i o godzinie 12 w rękę wnieść winem lub szampańsem noworoczny toast. Na Sylwestra pije się u nas dużo piwa.

Po północy mieszkańcy Pragi tradycyjnie wylegają na ulice: składają sobie nawzajem życzenia, przyglądają się zabawom i sami się bawią. Prażanki na Sylwestra stroją się tak jak dyktuje moda: suknie półdługie, jedwabne.

„Sztuczna nerka” w krakowskiej AM

Po Warszawie i Poznaniu, Kraków stanie się niedługo trzecim ośrodkiem medycznym w kraju, posiadającym urządzenie zwane sztuczną nerką.

Aparat ten, otrzymany z USA, znajduje się w II klinice chorób wewnętrznych krakowskiej Akademii Medycznej i w ciągu najbliższych paru miesięcy, po odpowiedniej adaptacji pomieszczeń, zostanie oddany do eksploatacji.

Ze sportu

Drugie miejsce koszykarek WAWELU w „Pucharze Sycylii”

(TELEFONEM Z PALERMO)

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych zakończył się w Palermo (Sycylia) międzynarodowy turniej koszykówki kobiecej o „Puchar Sycylii” oraz mężczyzn o „Puchar Prezydenta Włoch”.

W turnieju kobiecym pod nieobecność zespołu włoskiego „Udinese” pierwsze miejsce zajęły koszykarki Akademika Sofia (była to oficjalna repr. akademicka Bułgarii z 3 reprezentantkami kraju) które w decydującym spotkaniu wygrały po zaciętej walce z Wawelem Kraków 45:38 (6:15). Punkty dla krakowianek zdobyły: Rospądek 14, Lipawska 9, Pabianczyk 8, Szostak 5, Kowalska 1.

— Głęboko nie słaby początek, meliśmy szansę wygrać mecz i turniej — mówi nam mgr Mechnacki. — Drugą połowę spotkania dziewczęta na-

Już dziś „Sylwester z Echem”

Przedstawiamy naszym Czytelnikom dwoje następnych wykonawców atrakcyjnego programu



HALINA KASPUROWA

piosenkarka telewizyjny wystąpi na naszym sylwestrowych imprezach w kinach „Uciecha” i „Wolność” jak również w Hali TKS „Korona”. Duży sukces odniosła ona jako solistka zespołu jazzowego W. Kazaneckiego, a następnie na podwieczorkach przy mikrofonie w krakowskiej „Warszawiance” i „Kaprysie”.



KRZYSZTOF ELIEK będzie śpiewał piosenki włoskie, francuskie i hiszpańskie na naszej sylwestrowej imprezie w kinie „Wolność”.

Przypominamy że imprezy w kinach „Wolność” i „Uciecha” rozpoczynają się o godz. 20 i 23. Ostatnie bilety na imprezę w TKS „Korona” w Podgórzu ul. Pstrowskiego 9 do nabycia w „Filmotechnice” przy ul. Mikołajskiej 8 do godz. 17-tej i w TKS „Korona” przed imprezą która rozpocznie się o godz. 21.

Moda na rok 1960

Być może rozczarują Was, Czytelnicy, słowa, które nastąpią po tym tytule. Nie będzie to bowiem nic na temat stylu ubierania się. Będzie na temat stylu życia. Zapowiedzi tego stylu wypada nam spuścić w roku minionym, a szczególnie w ostatnich jego miesiącach, które przyniosły nam wypracowany przez Sejm i rząd — budżet i plan na nowy rok 1960. Trzeźwa, realistyczna ocena sytuacji, bez łatwego optymizmu i bez biadania, gospodarności, rozważa — oto podstawy planowanej na rok przyszły ogólnonarodowej roboty.

Kilka ostatnich lat przyzwyczailo nas do nieco innego stylu życia. Była moda na konsumpcję. Nie byłoby w tym nic złego, jako że konsumpcja jest w końcu celem naszych działań gospodarczych. Tylko że — nastawiając się na konsumpcję — często, zbyt często zapominaliśmy o produkcji.

Była moda na łatwy zarobek. Być może z punktu widzenia niejednego obywatela, taki łatwy zarobek jest bardzo dogodny dla układania sobie osobistego życia. W ostatecznym rachunku niewiele nam jednak ta wygodna moda przyniosła. Ekonomiki nie da się oszukać.

Był czas kiedy z okazji Nowego Roku wystarczało życzyć sobie szczęścia, tzn. jakiegos tam, niezależnego od naszej woli, pomyslnego splotu okoliczności życiowych. Takie życzenia jednakże przestały już wystarczać. W życiu zorganizowanych społeczeństw, o wysokim stopniu kultury mate-

rialnej, przypadki się nie zdarzają, dobrobyt, zasobność — nie spadają z nieba.

Dlatego też w nadchodzącym Nowym Roku — życzymy sobie tego, co jest niezbędne dla osiągnięcia dobrobytu: pracowitości i szacunku dla pracy, gospodarności i poszanowania mienia społecznego, dyscypliny, myślenia w kategoriach nie „ja i oni”, lecz „my”, świadomości, że rzetelna praca — nam — służy, a bimbanie, marnotrawstwo i tzw. lekkie życie (kosztem innych) jest przeciwko nam.

Taka jest moda, taki jest styl życia, który warto by w nowym roku upowszechnić — z pożytkiem dla wszystkich i każdego z osobna.

Rozmowa z maszyną elektroniczną o pogodzie

Specjalista amerykański, dr E. S. Berkeley, opisał na zdjęciu w Chicago maszynę elektroniczną zbudowaną na uniwersytecie w Toronto (Kanada), z którą przed paru miesiącami przeprowadzono krótką rozmówkę o pogodzie.

OPERATOR: Lubisz taki deszcz jak ten, który padał dziś po południu?

MASZYNA: Niezbyt. Lubie słońce.

O: Gdy jest gorąco, trzeba się kąpać przynajmniej raz na dzień.

M: Tak. Byłam przed chwilą na dworze: upał jest nie do zniesienia.

O: Dziś mamy ładną pogodę. Ciekawe czy długo się utrzyma?

M: Proszę cię, nie kłam. Bujanie pozostawmy przekupkom.

Jakże pogoda może być zarazem deszczowa i ładna, jak to mówisz...

Jak widać, maszyna nie dała się wciągnąć na kawał i wykryła sprzeczność w stwierdzeniach operatora.

Urządzenie pamięciowe maszyny z Toronto obejmowało 300 słów angielskich. Na pierwszy temat wybrano pogodę, gdyż rozmowy o niej są przeważnie stereotypowe. Berkeley powiedział, że maszyna odpowiadała sensownie na wszystkie pytania z tego zakresu.

ZE SWIATA

BUKARESXT.

W związku z XII rocznicą proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej, w Bukareszcie oraz w wielu miastach i miejscowościach odbywają się uroczyste akademie i wieczornice.

PEKIN.

Jak podaje Ag. Nowych Chin, z okazji święta Nowego Roku, artyleria chińska przerwie ostrzeliwanie Wysp Quemoy, Taitan i Wajtan, aby żołnierze czangkajszekowscy mogli powitać Nowy Rok. Przerwa trwać będzie w ciągu 31 grudnia i 1 stycznia.

LONDYN.

Według doniesień z Londynu, rząd brytyjski oświadczył, że nie wznowi prób nuklearnych tak długo, dopóki istnieje szansa wprowadzenia powszechnego zakazu ich dokonywania.

PARYŻ.

Dziś rozgłoszą Luksemburg nada na fali 1293 metry o godzinie 19 minut 20 „konferencje dziennikarską na szczycie”, w której wezmą udział: Aleksiej Adżubej, naczelny redaktor „Izwestii”, Pierre Lazareff z „France Soir”, Willam Connor „Cassandra” z londyńskiego „Daily Mirror” i Marquis Childs z „Washington Post”. Dziennikarze ci przybyli specjalnie do Paryża dla nagrania tej audycji.

Nagrody „Przeglądu Kulturalnego” za rok 1959

Jury nagród artystycznych „Przeglądu Kulturalnego” przyznało trzy nagrody za rok 1959.

W dziale poezji, prozy artystycznej i dramatu nagrodę otrzymał Adolf Rudnicki za opowiadania ogłoszone w „Przeglądzie Kulturalnym” w 1959 r.; w dziale eseju — nagrodę przyznano Czesławowi Bobrowskiemu za cykl artykułów „Ekonomia na ekranie panoramicznym”.

W dziale plastyki, nagrodę otrzymał Henryk Tomaszewski.

Powiedz mi mój księżycu dlaczego masz

Przyjaciel zakochanych i poetów, niezbędne akcesorium romantycznego pejzażu — stary księżyc przeżył w tym roku niebywałą przygodę, która w sposób nieodwracalny odmieniła jego losy. Wścibskim i niespokojnym Ziemianom zrobiło się ciasno na własnej planecie i dokonali przedsięwzięcia możliwego dotychczas tylko w bajkach opowiadanych dzieciom.

Rolę koguta odegrała rakietka międzyplanetarna, do roli pasażera — Twardowski przygotowywują się już liczni astronauta. Zanim stopa Ziemiianina dotknie powierzchni Księżyca, wysłano nań kunsztowni sporządzone na Ziemi przedmioty, który z nieomylną celnością trafił w tarczę Srebrnego Globu. Oko kamery fotograficznej sfotografowało tajemnicze polacie ziemskiego satelity. W ten sposób rok 1959 zakończył starą epokę księżycową i rozpoczął nową, w niczym do starej niepodobną.

Zegnaj stary Księżycu z bajek... Opuścił Cię w popłochu pan Twardowski, spłoszony cieniem „Lunników”, odwracając się od Ciebie kabalarki i wróżbiaci. Czy zwykła przesiadkowa stacja międzyplanetarna, po prostu „stacja Księżyc”, może się na coś przydać stawiającym horoskopy adeptom wiedzy tajemnej?

„Przesiadamy się na Księżycu” — to brzmi zupełnie tak jak gdyby się powiedziało „przesiadamy się w Kuluszkach”... Wkrótce zamiast opowiadać naszym dzieciom baśnie o Księżycu — będziemy je tam wysyłać na wycieczki krajoznawcze.

A zaczęło się wszystko w roku 1959. Na zakończenie tego roku poświęcamy dziś jedną kolumnę „Echa” Księżycowi.

Księżyc w literaturze a zwłaszcza w poezji jest sprawą co najmniej tak samo „obstawioną” jak miłość z tą tylko różnicą, że miłość poświęcono całe tomy, a księżyc też się swego doczeka. Gdyby komuś chciało się policzyć ile razy występuje słowo „księżyc” w druku, właściwie nie znalazłby ani jednego utworu bez blasku ziemskiego satelity.

Tak na chybił trafił przerzucając tomy poezji znajdujemy u Tuwima wiersz pt. „Satyra na księżyc”.

Na księżycu — „martwa natura”
Na księżycu — literatura
błądzą po nim blade i śliczne
primaдонny somnabuliczne.

Inny wiersz tego samego autora pt. „Śpiew z galerii”

I oto wzwyż się wzbijasz z czarownic feerii
o, do mnie gołębiczo, do mnie
srebrna Luno

U Gałczyńskiego jest cały wiersz poświęcony księżycowi. Nazywa się „Księżyc”, a zaczyna taką oto strofą

Po kręgu zakreślonym starannie
toczy się świecący mój mechanizm

W innym wierszu księżyc jest przedmiotem pięknej metafory

Noc jak bas
księżyc wysoko jak sopran

Jan Lechoń w tomie „Srebrne i czarne” poświęca księżycowi strofę

Jest jeszcze tylko księżyc
który cicho sypława
Na czarną krepę nocy i srebrzy ją dumną
Jako brylant — baldachim
rozpięty nad trumną

W której ziemia zmęczona na wieki zasypia

Ojciec piękna w poezji polskiej — Juliusz Słowacki też nie żałuje sobie księżycyca. „Trzy razy księżyc obrócił się złoty” (Ojciec zadumionych)

Jest chwila, gdy ma się księżyc pokazać
Kiedy się wszystkie słowiki uciszą

I wszystkie liście bez szelestu wiszą

I ciszej śródta po murawach dyszają

Jakby ta gwiazda miała coś nakazać

I o czym cichym pomówi ze światem (W Szwajcarii)

Niewątpliwie rekord polskiej „osiągnięć księżycowych” stanowi trylogia Jerzego Żulawskiego. Najciekawszy z niej pierwszy tom pt. „Na srebrnym globie” — poświęcony opisowi lądowania i wędrowki przez księżyc grupy ludzi — po raz pierwszy był drukowany w krakowskim „Głosie Narodu” w 1901 roku. Ten utwór zawierający opis warunków księżycowej egzystencji opierającej się ściśle na ówczesnej wiedzy jest naprawdę pasjonującą lekturą. Tomy II i III, pełne mętnych analogii religijno-socjalnych, są niestety dużo gorsze.

Jak będzie dalej rozwijał się temat księżycyca?

Trudno to przewidzieć, można tylko przypuszczać że w ciągu najbliższych kilku lat nikt nie wystąpi ani z powieścią, ani z filmem na temat zdobycia księżycyca. A nie wystąpi dlatego, bo obawiać się będzie zbyt szybkiej konfrontacji z rzeczywistością.

Natomiast w poezji zwłaszcza lirycznej na księżyc nie ma rady. Zdobyty czy niezdobyty, zamieszkały przez ludzi czy nie, zawsze będzie rozświetlał ziemskie noce, zawsze będzie przyswiecał zakochanym, lunatykom i pijakom. Tylko „księżycowy gość”, co dzisiaj oznacza marzyciela prawdopodobnie stanie się określeniem na takiego, o którym z uznaniem mówimy „przytomniak”. (bz)

K. I. Gałczyński

Klient wymarzony

Kapelusze. Kapelusze.
Numery małe. Numery duże.
Zaden nie trafia w sedno.

Dlaczego nie ma średnich numerków?
stawiam pytanie. Pytam cierpko.
Bo ja mam głowę średnią.

A w ogonku ktoś śpiewa
z Mozarta uwerturę,
oczy ma jak ze srebra,
a czuprynę jak chmurę.

Dziwny facet zaiste.
Raz rumiany. Raz blade.
I uszy ma srebrzyste.
I zbliża się do lady.

Uśmiechnięty radośnie
swoją uwerturę pieje.
A głowa raz mu rośnie,
raz (o, rany!) maleje.

Kapelusz siłą rzeczy
każdy leży jak ulał,
więc facet nie zlorzeczy,
lecz bierze i wybula.

Z powodu tych fantastyk
szmer powstaje wśród osób,
bo zgłębić pragnie każdy
te sztuczki i ten sposób.

Czy to elektrycznością?
Czy jaki zastrzyk nowy?
A gość na to: „Po prostu!
Mam zmienny rozmiar głowy.

Raz jest taka jak bania,
że nie przejdzie przez łufcik,
raz mała niestychanie,
bo robię się maciupci.

A po czasie upływie
mogę głowę powiększyć”.
„Lecz kto pan jest właściwie?”
„Księżyc”.

bladą twarz...

Najbliższe Ziemi ciało niebieskie obiegające ją w odległości średnio 60 promieni ziemskich (384.750 km) w czasie 27 dni, 7 godzin, 43 minut, 11 i pół sekundy po orbicie eliptycznej nachylonej do ekliptyki pod kątem 5°40’.

Objętość Księżyca wynosi 1/49,5 objętości Ziemi, masa — 1/81,4 masy Ziemi, gęstość — 0,62 gęstości Ziemi lub 3,4 gęstości wody.

Temperatura na powierzchni waha się w szerokich granicach. W pełnym oświetleniu słonecznym wynosi +127 C, w czasie całkowitego zaćmienia spada do — 123 C. W układzie słonecznym: Merkury i Wenus nie mają księżyców, Ziemia — 1, Mars — 2, Jowisz — 9, Saturn — 10, Uran — 4, Neptun — 1.

Za kulisami projektu „Orion”

Amerykańskie zakłady Martin przystąpiły do wstępnych prac badawczo-przygotowawczych, związanych z zatwierdzeniem do realizacji projektu „Orion”. Projekt ten obejmuje budowę wielkiego pojazdu przestrzennego, służącego do utrzymywania regularnej komunikacji pasażersko-towarowej z Księżycem.

Pojazd przestrzenny „Orion” ma mieć wysokość 280 metrów i ciężar około 70.000 ton. Do napędu jego przewidziany jest tzw. pulsacyjny silnik atomowy. Wytwarzały on siłę ciągu wskutek szybko następujących po sobie eksplozji niewielkich bomb atomowych, zwanych ładunkami energetycznymi.

Ładunki energetyczne wybuchają w kulistej, specjalnie wytrzymałej komorze silnika, uodpornionej na działanie wysokich temperatur i ciśnienia. Woda, doprowadzana tu z wielkich zbiorników, przekształcałaby się w parę, wyrzucaną ostatecznie przez dysze wylotowe.

Sylwester na Księżycu

Stanisławowi LEMOWI, pisarzowi i ekspertowi w dziedzinie fikcji kosmicznej zadaliśmy pytanie: Jak Pan sobie wyobraża Sylwestra na Księżycu?

A oto odpowiedź zanotowana przez reportera „Echa”.

Sylwester odbywa się w bazie na Księżycu, nadzyczajnie skromnie, bez wódki. W kosmosie panuje najsurowsza prohibicja, bo niech pan sobie wyobrazi, co by się działo, gdyby nie daj Boże zalał się pilot rakiety. Na lotnisku na Ziemi faceci odbierają każdą wódkę przy wejściu do rakiety, wyciągają nawet z kamizelki, nic nie da się ukryć. O 12-tej pije się zdrowie sołkiem wyciśniętym ze skał księżycowych, bo innej wody

nie ma. Jedynym alkoholem jest waleriana z apteczki dla uspokojenia na wypadek gdyby się komuś smutno zrobiło, że do domu tak daleko. Tańce niemożliwe, bo jak ktoś podskoczy, to będzie spadał 8 sekund i wypadnie z rytmu orkiestry. Chyba, że płyty obracałyby się osmiokrotnie wolniej niż normalnie, ale co to za rock and roll w takim tempie. Spiewać trudno, ze względu na małą ilość powietrza. Tlen na Księżycu będzie racjonowany, wydawany na kartki czy coś w tym rodzaju.

Wobec tego cała sztuka polegać będzie na tym, żeby dostać w tym okresie przepustkę na Ziemię, zabawić się i wrócić na Księżyc już po Nowym Roku. (j)

W religii, mitologii i wierzeniach ludów księżyc odgrywa ważną rolę jako władca deszczów, krwi, urodzajności, snów, duchów, umarłych, wreszcie jako miernik czasu. Za szczególnie ważne uważane są now i pełnia księżycy, którym Rzymianie, Hindusi i Grecy składali ofiary. Dziś jeszcze pierwsze ukazanie się sierpa księżycyca po nowiu oznajmia początek wielkich mahometańskich świąt. Również termin świąt wielkanocnych zależy od wiosennej pełni księżycyca (pierwsza niedziela po pełni).

Zapytaniem o pochodzenie słowa księżyc w języku polskim zwróciliśmy się do znanego językoznawcy doc. dr Mieczysława KARASIA.

— W języku polskim są dwa określenia: księżyc i używane do dzisiaj w dialektach: miesiąc albo miesiączek.

Wyraz księżyc pochodzi od wyrazu ksiądz, co do połowy XVI wieku oznaczało księcia — władcę. Księżyc jest więc synem księcia, bo księciem jest oczywiście słońce. W starej polszczyźnie można znaleźć też określenie Chrystusa — księżycyca w znaczeniu syna władcy.

Wszystkim Czytelnikom
i Sympatykom „Echa Krakowa”
najlepsze życzenia
z okazji Nowego Roku

składa
zespół redakcyjny



Uwaga — mija rok 1959

W abecadła porządku o tym co było

AUTOMATY W KOPALNI obejmują we władanie transport i dozowanie pomp odwadniających. Pierwszy tak zautomatyzowany oddział pracuje w kopalni „Bielszowice”. Jeden człowiek przy pulpicie sterowniczym kontroluje pracę urządzeń transportowych na obszarze dwóch kilometrów kwadratowych. Automat wyłącza część taśm, gdy węgla na głównym transporterze zbiera się zbyt dużo.

AUTOMATYCZNA uniwersalna maszyna cyfrowa z kategorii „mózgów elektronicznych”, oparta na nie stosowanym dotąd tzw. „systemie minus dwa”, skonstruowano w Zakładzie Konstrukcji Telekomunikacyjnych i Radiofonicznych Politechniki Warszawskiej, kierowanym przez prof. A. Kilińskiego. Nowa maszyna wzbudziła zainteresowanie w kregach specjalistów zagranicznych.

BETON KOMÓRKOWY produkowany według polskiego patentu zrobił furorę za granicą. Budowane przez nas fabryki tego lekkiego i „ciepłego” materiału ruszyły już w Związku Ra-

ELEKTROWOZY i pierwsze lokomotywy spalinowo-elektryczne zaczęliśmy już produkować seryjnie. Zapoczątkowany został więc proces unowocześniania naszego kolejnictwa. Pocziwe parowozy pójdą chyba niedługo — do lamusa.

FIZYKA JĄDROWA skupiła najwięcej (bo 12 na ogółem 55) dorocznych nagród Państwowej Rady do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej. Jedną z nagród otrzymała grupa uczonych z krakowskiego ośrodka badań jądrowych za prace dotyczące tzw. polaryzacji neutronów, wykonane — jako pierwsze — przy pomocy zbudowanego pod Krakowem wielkiego cyklotronu.

GENETYCZNE badania oparte na nowoczesnej metodzie biochemicznej są już prowadzone i w kraju. W 1959 r. pierwsze prace z tego zakresu były referowane na Krajowym Zjeździe Mikrobiologów i ogłoszone w polskich i zagranicznych czasopiśmie.

HEINE-MEDINA przestała być i u nas groźbą, dzięki rozpoczęciu w kraju — na skalę przemy-

od początku

twórnia rozszerzy produkcję do 50 tys. ton rocznie.

KABEL KONCENTRYCZNY wytwarzany jest przez niewiele tylko krajów na świecie. Produkcję jego przygotowały Ożarówskie Zakłady K-3 i Krakowskie Zakłady K-1. Sięgnąć on będzie w pierwszym rzędzie do budowy projektowanej wielkiej międzynarodowej magistrali kablowej, jaka w 1962 roku połączy ma Moskwę, Warszawę, Berlin i Pragę. W perspektywie: polepszenie jakości telefonicznych rozmów międzynarodowych, wymiana programu telewizyjnego w obrębie państw naszego obozu, „eurowizja”...

LECZENIE raka przy pomocy nowoczesnej aparatury z radioaktywnym kobaltem, którego ładunek daje taką energię, jak 2 kg radu — podjęto w Instytucie Onkologii w Warszawie. Tak silne źródło promieniowania wymagało wybudowania całego wielkiego pawilonu betonowego oraz licznych urządzeń, umożliwiających skuteczne użycie aparatury do teleterapii kobaltowej. Nowy pawilon, zbudowany według najnowszych osiągnięć wiedzy i techniki, daje możliwość skutecznego leczenia lub przyniesienia ulgi w licznych chorobach nowotworowych.

MD-12 — to prototyp polskiego samolotu pasażersko-transportowego. Wyposażony jest w 4 silniki tłokowe polskiej produkcji o łącznej mocy 1200 KM. Prędkość podróżna około 285 km/godz. Niestety, na razie ciągle prototyp...

MLYN najbardziej nowoczesny w Polsce, o imponującej produkcji 200 ton mąki na dobę — został uruchomiony w Szymanowie koło Sechaczewa. W miastynie tym zastosowano pneumatyczny transport produktów przemiału, a więc znowu wykorzystano...wiatr.

NOWOCZESNE TURBINY z roku na rok zyskują na mocy. Dotychczas produkowaliśmy „25-ki” uważając je za bardzo duże. Obecnie przygotowana jest produkcja turbin o mocy 120 MW, ale apetyty energetyki są już większe...

OKSYTERRACYNA i chlorocyklina — nowoczesne antybiotyki, które dotychczas trzeba było importować — weszły już do produkcji naszego przemysłu. Wysiłki przemysłu farmaceutycznego przyniosły znaczną poprawę w zaopatrzeniu w leki, podniesiono ich jakość, poprawiono estetykę opakowań. Znacznie zwiększyliśmy eksport lekarstw i to w takim rozmiarze, że zbliża się do wysokości importu.

OBRADY pierwszej, większej konferencji specjalistycznej Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej — odbyły się w Warszawie. Tematem obrad, które zgromadziły wielu wybitnych specjalistów całego świata, były różnorodne aspekty zastosowania wielkich źródeł promieniowania w przemyśle, szczególnie — w przemyśle chemicznym.

PÓLPRZEWODNIKI w rodzaju germanu czy krzemu — to podstawa produkcji tranzystorów i innych miniaturowych elementów elektronicznych. Technologia materiałów półprzewodnikowych udoskonalił Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN. Pracownicy tej placówki wykonali poza tym szereg innych zadań naukowych, bardzo istotnych dla rozwoju wielu dziedzin gospodarki narodowej.

REAKTOR JĄDROWY w Świerku pod Warszawą dostarczył pierwszych partii sztucznych izotopów promieniotwórczych. Zna-

lazły one zastosowanie w przemyśle, szczególnie na Śląsku do pomiaru parametrów niektórych procesów technologicznych i defektoskopii metali. Tymczasem za w Instytucie Badań Jądrowych dość daleko posunęły się prace nad projektem i przygotowaniem budowy drugiego polskiego reaktora jądrowego, przystosowanego szczególnie dla potrzeb chemii radiacyjnej.

SILNIK OKRĘTOWY zmontowany w Zakładach Cegielskich zda egzamin na dziesięcioletni „Jan Matejko”. Ta największa z produkowanych u nas dotychczas maszyn wykonana została według licencji szwajcarskiej firmy Sulzer. Obecnie zakłady Cegielskie przystąpiły do produkcji silników naszej własnej konstrukcji, a więc będziemy robili statki polskie — „od stóp do głów”.

SZTUCZNA NERKA sprowadzona ze Szwecji zainstalowana została w Warszawie i w Poznaniu. Aparatura ta umożliwia ratowanie życia ludziom w takich przypadkach, kiedy wszystkie inne metody i środki zawodzą. Warszawska sztuczna nerka w ciągu roku uratowała życie 25 osobom.

TANKOWIEC — 18-tysięcznik jest największym statkiem budowanym obecnie przez nasze stocznie, które niedawno stały się milionerami, ponieważ łączna ich produkcja przekroczyła milion ton. Nowy tankowiec będzie tak duży, że porty muszą przygotować dla niego odpowiednie miejsce, gdyż zauważa się zbyt głęboko.

Tocznia Gdańska uruchomiła prototyp trawlera-przetwórnicy (1250 DTW) oraz drewnowca (5700 DWT) — statków, które są wyrazem najnowszych osiągnięć techniki w budownictwie okrętowym.

TECHNIKA RAKIETOWA i astronautyka były tematem dużej krajowej konferencji. Obok 200 uczestników z Polski wzięło w niej udział wielu gości zagranicznych.

URSUS C-325 o mocy 25 KM — to nowy, niezwykle potrzebny ciągnik dla naszego rolnictwa. Po dokonaniu w

fabryce koniecznego „przemoblenia” ruszyła taśma seryjnej produkcji nowoczesnego traktora. A tymczasem biuro konstrukcyjne zakładów zakończyło już opracowywanie dokumentacji technicznej ciągnika o mocy 36 KM, który będzie mógł podjąć się cięższych prac aniżeli jego „brat”.

WEGLOWY KOMBajn KWB-2 jest najnowszą polską maszyną urabiającą węgiel, która — według opinii górników —

Jednocześnie Zakład Aparatów Matematycznych prowadził pracę nad udoskonaleniem i unowocześnieniem XYZ. Kierunek: przygotowanie modelu „mózgu elektronicznego” do produkcji seryjnej.

ZEGARKI Z BŁONIA zjawily się przy końcu alfabetu i przy końcu roku, więc nie można dużo powiedzieć o ich jakości. Poczekajmy jeszcze rok, a usłyszymy polskie „tik-tak” wzmożone 50.000 razy.



NOWOROCZNE ROZMÓWKI

NOWOROCZNE ROZMÓWKI

Teresie Szmigielskiej popularnej aktorce filmowej przerwaliśmy naszym telefonem poważną czynność — przekonanie 3-letniego synka, że należy zjeść kaszkę. W słuchawce słychać było gaworzenie Piotrusia gdy aktorka odpowiadała nam na pytania. Czy uważa pani, że mąż może być partnerem sylwestrowej zabawy? — Oczywiście, ale mąż... przyjaciółki. Drugie pytanie było z rodzaju „nie z tej ziemi”. „Gdyby zaproponowano Pani w roku 1960 lot na Księżyc, od czego rozpoczęłaby pani przygotowania do tej podróży?” Aktorka śmiejąc się odpowiedziała: „W pierwszej chwili uszczepiłabym się a potem wypitałbym kieliszek koniaku dla odwagi”. Fot. — Matuszewski

dzieckim i w Czechosłowacji. Po nasze fabryki betonu sąsiedzi, i nie tylko sąsiedzi, czekają — prawie w ogonku.

CHEMIA „zamknęła” rok 1959 wcale nie małymi sukcesami. Prócz syntetycznego kauczuku (o którym — poniżej) dała nam około 500 nowych produktów: artykuły techniczne, różnorodne wyroby z mas plastycznych, nowe gatunki sztucznej skóry, sztuczny fornir itd. itd. Na szczególne uznanie zasługują podjęcie (bardzo trudnej) produkcji farb okrętowych oraz opracowanie metody użytkowania siarki z rudy wydobywanej koło Tarnobrzegu.

DARWINOWSKIE OBCHODY, wyrażające się w bogatej akcji odczytowej i wydawniczej, w organizowaniu licznych wystaw, przyczyniły się waleń do ożywienia życia naukowego w dziedzinie biologii.

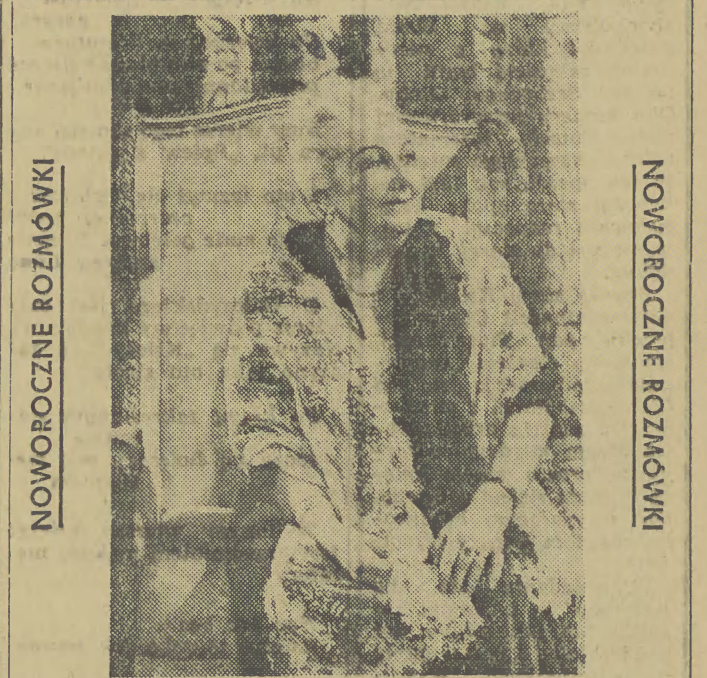
ELEKTROMYOGRAF — elektroniczna aparatura, umożliwiająca szybkie i dokładne określenie schorzenia mięśni czy nerwów obwodowych. Seria takich aparatów — zakupiona we Francji i rozprowadzona do wszystkich akademii medycznych w kraju — dała polskim naukowcom i klinicytom warunki dobrego startu w tej nowej gałęzi medycyny.

słową — produkcji szczepionek przeciwko tej chorobie. Szczepionkę produkuje Lubelska Wytwórnia Surowic i Szczepionek.

INSTYTUT BADAŃ JĄDROWYCH zacieśnił współpracę z ZIBJ w Dubnie pod Moskwą. W wyniku tego nasi fizycy dokonali m. in. szeregu interesujących odkryć w zakresie tzw. spektroskopii beta i gamma. Kilka prac na ten temat opublikowali wspólnie naukowcy polscy i radzieccy.

IZOTOPY RADIOAKTYWNE zdobyły już w medycynie polskiej prawo obywatelstwa. W piętnastu pracowniach i klinikach stosowane są one do diagnostyki chorób, do leczenia oraz do badań naukowych. W połowie roku 1959 uruchomiono nową placówkę — w Państwowym Zakładzie Higieny, gdzie ładunek „kobaltu 60” o energii promieniowania równej 60 gramom radu służy do badań naukowych.

KAUCZUK SYNTETYCZNY z zakładów w Oświęcimiu — to największy sukces naszej chemii. Dotychczas importowaliśmy rocznie 20 tys. ton tego surowca, płaćąc za tonę po 600 dolarów. Od 1962 roku będziemy już mieli kauczuk na eksport, bo wy-



NOWOROCZNE ROZMÓWKI

NOWOROCZNE ROZMÓWKI

Rozmowę z Mieczysławą Cwiklińską zaeziliśmy od złożenia w imieniu naszych Czytelników gratulacji wybitnej aktorce z okazji jej 200 występu w sztuce A. Casona „Drzewa umierają stojąc”. Na pytanie, jaki toast wzniesie w noc sylwestrową odpowiedziała: — „Będę życzyć dalszego rozwoju i umiłowania sztuki w jak najsmyślszych warstwach naszego narodu”. A czego Pani życzy teatrowi polskiemu? — Dobrych sztuk polskich autorów. Na zakończenie rozmowy zapytałmy zastawioną aktorkę czego sobie życzy w Nowym Roku. Odpowiedziała, że chciałaby jeszcze grać kilka lat. Przylączamy się wszyscy do tego życzenia. Fot. — Uchymiak

bardzo się naszym konstruktorom udało. Każdy górnik zatrudniony przy kombajnowej ścianie wydobywa dziennie 7 ton — zamiast, jak dawniej, 4 tony węgla. Urobiony węgiel kombajn sam ładuje na przenośnik.

ZAKŁAD APARATÓW MATEMATYCZNYCH PAN uruchomił Biuro Obywateli i Programów. Pierwsza polska automatyczna maszyna matematyczna z kategorii „mózgów elektronicznych”, znana pod nazwą XYZ, zaczęła wykonywać obliczenia na użytek coraz liczniejszych zleceńodawców.

OBYWATELE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO!

Zakończyliśmy jeden okres naszych obowiązków i pracy — niełatwy rok 1959. Wymagał on od nas wytężonego wysiłku i niejednego wyrzeczenia. Zastanawiając się nad osiągnięciami przez nas wynikami, możemy jednak stwierdzić, że na ogół wykonałmy — jako województwo — spoczywające na nas zadania.

Obecnie wkraczamy w rok 1960 — ostatni rok obecnego planu 5-letniego. Jest to więc rok niezmiernie ważny dla naszego życia gospodarczego. Podobnie jak przygotowywane w roku 1959 programy rozwoju gospodarczego województwa na lata 1960-1965 oraz na okres perspektywiczny, wyniki osiągnięte przez nas we wszystkich dziedzinach życia nie tylko zamknął jeden, ważny etap, ale również przygotowują fundamenty pod następne pięcioletnie. Od koncentracji naszych wysiłków, od wzmożonej niejednokrotnie wydajności pracy, zależeć będzie przyspieszenie tempa rozwoju przemysłu, rozwój rolnictwa, poprawa warunków bytowych wszystkich mieszkańców ziem krakowskich, a przez to samo tempo rozwoju całego naszego państwa.

W imieniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej życzę Wam, Obywatele ziem krakowskich, osiągnięcia w tym roku jak najlepszych wyników w pracy zawodowej, sprostaną wszystkim zadaniom i obowiązkom. Życzę, abyście znaleźli pełne zadowolenie w Waszej działalności społecznej.

Przesyłam Wam równocześnie jak najlepsze życzenia, pomyślności w Waszym życiu prywatnym.

Za Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie

JÓZEF NĄGÓRZAŃSKI
Przewodniczący



NOWOROCZNE ROZMÓWKI

NOWOROCZNE ROZMÓWKI

Mistrz — prosimy o odpowiedź na dwa pytania. Pierwsze: Pańskie najmilsze wspomnienie sylwestrowe? Dwa lata temu — odpowiada z uśmiechem Ludwik Sempoliński — leżąc w łóżku przypatrywałem się jak inny mężczyzna się za mnie w telewizyjnej inscenizacji „Zolnierza królowej Madagaskaru”. — A jakie rechy powinna mieć idealna towarzyszyca sylwestrowej zabawy? — Mała (pól) czarna... z ładnymi nogami.

Fot. — Matuszewski

Tadeusz Robak

W kraju niezwykłego króla

(Korespondencja własna z Jugosławii)

Droga do Lovcena należy do najbardziej reklamowanych atrakcji turystycznych Jugosławii. To nie byle co: wyjazd od poziomu morza na wysokość prawie 1700 metrów, po odkrytym zboczach górskim, z którego widok rozpościera się najpierw na samą zatokę, wciśniętą między skały, potem na sąsiednie grzbiety skalne, zza których wylania się wreszcie brzeg Adriatyku, pocięty głęboko innymi, „zewnętrzny” zatokami i raczej wyspy i wysepki, których wzdłuż wybrzeża jugosłowiańskiego jest coś półtora tysiąca.

Droga jest więc widokowo rzeczywiście niezwykła: panorama która rozpościera się z tej szosy przypomina do złudzenia widok z okna samolotu. Samolot przypominają zresztą i inne niezwykłości tej trasy, o których milczą przewodniki: pasażerowie autobusów powszechnie używają torbek samolotowych roznoszonych przez konduktora... Jest to akcesorium nieodwołalne na jugosłowiańskich drogach — widziałem trasy, w czasie których konduktor musiał rozdać po kilkadziesiąt sztuk.

Tej trasie trzeba zresztą przypisać, że jest względnie bezpieczna. Na skrajach, wynoszących czasem 360 stopni są jakieś słupki betonowe, wprawdzie nie uniemożliwiają stoczenia się do przepaści, ale polepszające samopoczucie pasażerów. Na dalszych trasach, w głębi Czarnogóry i Macedonii będzie inaczej...

Dwie godziny drogi — i jesteśmy w zupełnie innym świecie. W dole, nad morzem, został bajeczny gaj pomarańczowy, w którym bliżej jeszcze ostatnie owoce, olbrzymie palmy nad brzegiem, figowce i oliwki. W miejsce łagodnego, ciepłego powietrza gwizdzą za oknami górski wiatr, szyby zaszyły parą, a wśród kamiennej pustyni, która jedziemy — pojawiają się już platy śniegu. Księżycowy krajobraz — skalne kraterzy, kamienie, kamienie, kamienie. Wsi nie spotyka się tu całymi kilometrami. Tylko gdzieś niedaleko widać ślad ludzkiej ręki: w jakimś wgłębieniu między skałami ktoś próbował odrzucić na bok jałowy kamień, by powstało maleńkie poletko. Czasem powierzchnia takiego dolka ma 3, czasem 5, 10 metrów kwadratowych...

Wreszcie — pierwsza wioska po trzech godzinach jazdy. Autobus staje przed knajpką, wchodzimy do środka. Ciepło go nie ma nie, do picia jest tylko wino, wódka i „medowina”, coś pośredniego między miodem i piwem. Droga przesuwa się leniwie osy wraz z właścicielami. W Jugosławii wszyscy się śmieją z Czarnogórców, że do pracy ani kijem ich nie nagonisz. Ale, prawdę

powiedziawszy, co tu można robić? Rolnictwo? Na czym, na skale? A przemysł? W tych warunkach komunikacyjnych? Jedziemy dalej. Tu jedynym śladem ludzkiej bytności są słupy wysokiego napięcia. Tak, to jeszcze w Czarnogórze ma przyszłość: elektrownie wodne, wykorzystujące niezwykle opady, różnice poziomów, bezwartościowe tereny...

Oto Cetinje, do czasów wojny stolica Czarnogóry. I to 11-tysięczne miasteczko leży na skalnej pustyni, wysoko nad poziomem morza. Do czasów czarnogórskiego króla, Nikoli, który abdykował w 1918 r., docierały tu tylko karawany, a król puszczał koło uszu propozycje Austro-Węgier zrobienia jakiejś przyzwolonej drogi — i ze swojego punktu widzenia miał rację. Wiedział, że wszystko, co Czarnogóra miała w przeszłości — związane było z jej niedostępnością. Przecież ten krak, dzisiaj liczący pół miliona mieszkańców na przeszerzeni równie naszym województwu, potrafił całymi stuleciami toczyć wojnę z państwem tureckim — i nigdy się nie poddać. W tej „serbskiej Sparcie”, jak ją nazywano, zachowały się przez stulecia załazki pierwotnej spójności, samorząd, będący czymś w rodzaju rady wojennej, czerwona czapka z czarnym otokiem na znak żałoby po klęsce na Kosowym Polu noszona tak 500 blisko lat, skóra z całej owcy, służące do przewożenia wody i jedzenia przez kamienną pustynię, instytucja płaczk, do dziś występujących na pogrzebach i wiele innych, niezwykłych rzeczy...

Dzisiaj jednak samo Cetinje jest spokojnym, dość kul-

turalnym miasteczkiem, ludzie ubrani są tu mniej więcej po europejsku, egzotyki tyle co w Dubrowniku czy Splicie. Pracuje fabryka... lodówek (tak jakby nie wystarczyło te 3-4 metry śniegu, jakie tu w zimie leży), jest półzawodowy teatrzyk, a także szkoła pedagogiczna, i to „wyższa”. Wprawdzie jej absolwenci po dwóch latach nauki nie mają prawa nauczania w całej szkole średniej, ale zawsze... A właśnie studentom miasto zawdzięcza swe europejskie piętno.

Wszystkiego się w Cetinje można spodziewać, tylko nie spotkania człowieka, który powie: „Niech pan mówi po polsku, ja rozumiem...” Prof. Stanisław Paunić ma w Polsce przyjaciół, o, nawet w Krakowie, a co za tym idzie używa (bez entuzjazmu) „Szarotki” i ma wyrobione zdanie na temat naszej wyborowej. Po kordialnym powitaniu 30-letni pan profesor porwa parasol, nieodłączny atrybut w Czarnogórze — i idziemy „na miasto”.

Najlepsze budynki w Cetinje to pozostałości po dawnych ambasadach z czasów jedynego króla Czarnogóry. Dzisiaj mieszczą się w nich urzędy, a w pałacu królewskim — muzeum. Niezwykły okaz był z tego króla: jedni twierdzą, że dorobił się sporego majątku na hodowli świń, dzięki czemu stał się czymś w rodzaju bankiera kolegów-królów, którzy stali wprawdzie na czele europejskich potęg, ale kieszki mieli pustą. Ta informacja wygląda całkiem prawdopodobnie: w pałacyku za szkłem tkwi chyba z 200 najdroższych orderów króla Nikoli, a takich rzeczy jak

wiadomo nie dostaje się łatwo...

Z drugiej jednak strony pałacyk wygląda skromniutko, myślę, że właściciele łódzkich fabryczek czy średni ziemianie mogli się też na takie wyposażenie zdobyć. Widać więc, że świnie nie były jednak takie tułste.

Drugą sławną postacią Czarnogóry, już na pewno nie operetkową, był znakomity poeta, przekładany i u nas, Njegosz. Zawód — biskup i jednocześnie teokratyczny władca — wzrost — 2,08 m, znaki szczególne — szrama przez policzek. Jak twierdzili wrogowie — zdobyta w jakiejś awanturze (Njegosz odznaczał się niezwykłą jak wielu Czarnogórców urodą, sławną na dworach Europy), jednak badania naukowe wykazały, że bliźnię miał od dzieciństwa, a życie prowadził wzorowe. Tyle, że dla zabicia czasu w czasie słoty, która tu trwa pół roku, wprowadził bilard i zbudował na ten cel cały wielki budynek, mieszczący dziś bogate zbiory jego imienia.

I dzisiaj w Cetinje pada, w „kafanach” ludzie nadal komentują kradzież pewnego zegarka z muzeum. Zegarek nie chodził, nie miał wartości użytkowej, chyba, że szło o tę odrobinę złota. Ale za to miał inną dziwną cechę: należał niegdyś do Smail-agi, Turka, wiecznie głodnego w sławnym poemacie czarnogórskim. Fakt był autentyczny, a i na zegarku pozostał ślad po śmiertelnym uderzeniu. Czyżby więc jakiś miłośnik poezji? W Czarnogórze podobno do dziś są prości ludzie, znający na pamięć wielki poemat Njegosza „Górski wieniec”. Śpiewa się go przy akompaniamencie gęśli...



ROK 1959 — ROKIEM ODPREŻENIA
Układ Antarktyczny podpisany w dniu 1 grudnia 1959 r. czyni rozległy kontynent terenem pokojowej współpracy międzynarodowej, terenem na zawsze zamkniętym dla zbrojei i wojskowych eksplozji nuklearnych. Demilitaryzacja Antarktyki jest poważnym sukcesem sił zmagających się do rozbrojenia i pokojowego współistnienia.
Fot. — CAF

Niezwykła operacja w Kalifornii

Czy noga Billy Smith'a zostanie uratowana?

Jak już wiadomo z komunikatów prasowych, niedawno amerykańskim chirurgom udało się niezwykłą operacją przyszyć oderwaną w wypadku nogę. Obecnie za prasą amerykańską podajemy dalsze interesujące szczegóły tego niezwykłego przypadku.

W hali fabrycznej, w jednym z zakładów przemysłowych w Kalifornii. 25-letni mechanik Billy Smith, znalazł się w pewnym momencie pod przesuwającym się wielkim hakiem dźwigu. Niebezpieczeństwem ten uderzył się i spadł na nogę robotnika uderzając z wielką siłą w udo. Pod wpływem uderzenia kość

została zgruchotana, mięśnie zgniecione i rozdarte. Kiedy zbiegli się koledzy i sprowadzono lekarza fabrycznego, okazało się, że noga właściwie została oderwana od tułowia powyżej kolana. Nieszczęśliwemu zastrzyknięto morfinę, podwiązano naczynia krwionośne i następnie przewieziono go do szpitala.

Tam znalazł się natychmiast na stole operacyjnym, a chirurg, dr Stephen Landreth, zaczął przygotowywać się do amputacji. Amputacja właściwie miała być tylko prostym zabiegiem, gdyż cała noga trzymała się kawałka skóry szerokości ok. 5 cm. W chwili jednak, kiedy chirurg miał nożem przeciąć ten pasek skóry, przyszła mu do głowy pewna myśl. Odłożył lancet, podbiegł do telefonu i zadzwonił do swego przyjaciela specjalisty w chirurgii mięśni, dr Alana Cathrighta, zatrudnionego w odległym o 35 km szpitalu w Oakland. „Przyjeżdżaj natychmiast, spróbujesz dokonać cudu”.

Po przyjeździe dr Cathrighta — obaj chirurdzy przystąpili do operacji, nie mającej precedensu w medycynie: postanowili przyszyć nogę z powrotem do tułowia.

Od chwili wypadku minęło jednak już 2 i pół godziny. Czy już nie za późno na tak niezwykły zabieg, czy tkanki odciętej nogi zdążają odżyć?

Przeszkodę we wznowieniu normalnego krążenia krwi w nodze — stanowiła zakrzepnięta krew. Lekarze oczyszili najpierw duże naczynia krwionośne, a po tym wstrzykali do nich heparynę — lek rozpuszczający skrzepy. Obcięci zmiażdżone tkanki mięśniowe i odpowiali z obu stron zmiażdżone końce kości. Następnie szybko otworzyli tętnice i żyły od strony

(Dokończenie na str. 6)

Oparzenia i przeciwięta

Na odbytej w USA międzynarodowej konferencji dotyczącej przetaczania krwi dużą sensacją było wystąpienie uczonego radzieckiego Fiodorowa. Z jego doświadczeń wynika, że u ludzi oparzonych wytwarzają się w krwi i tkankach obce białka mające trujące działanie; organizm ludzki wytwarza natomiast przeciwięta. Dlatego też dotychczas przetaczanie krwi u oparzonych nie dawało rezultatów, gdyż krew ta nie zawierała owych przeciwięta. Jak dowiedli uczeni radzieccy, w wypadku takim konieczne jest stosowanie krwi człowieka, który również kiedyś uległ oparzeniu. Często stanowi to jedyną szansę ratunku. (et)

Pod jakim znakiem urodziłeś się?

Jeżeli nie wierzycie w gwiazdy, znaki zodiaku itp. historyjki oraz ich wpływ na charakter i losy człowieka — przeczytajcie, bo nie wam to nie zaszkodzi. Jeżeli wierzycie, przeczytajcie tym bardziej, bo możecie przestać wierzyć. Wesołej zabawy!

BARAN
od 21 marca do 19 kwietnia

Pod znakiem Barana rodzą się ludzie o niezwykle dobrym sercu, może nawet zbyt dobrym, bo w efekcie daje to całkiem niespodziewane rezultaty. Kobiety kierują się w życiu tylko własnym sercem, mężczyźni spod tego znaku żądają go od swych partnerów, szafując wielkim słowem miłość, częstokroć jednak słowa trudno im poprzeć faktami. Uczuciowe podejście do życia sprawia osobnikom urodzonym pod tym znakiem, wiele zawodów. Stąd też kobiety chętnie szukają oparcia w partnerze, a mężczyźni raczej tehożliwi, trudno decydują się na jakąkolwiek zmianę w życiu.

BYK
od 20 kwietnia do 20 maja

Podejrzliwi, dość wojowniczy, zadufani we własne siły, są raczej kolosami na glinianych nogach — tak można określić ludzi urodzonych pod znakiem Byka. W życiu postępują dośyć bezwzględnie, ale po to by ukryć własną słabość i ogarniający ich niepokój. Rzadko obdarzają ludzi swą przyjaźnią, lecz są bardzo stalni w swych uczuciach. W pracy wybija-

ją się sumiennością, lecz potrzebne jest im uznanie przełożonych co z kolei staje się motorem do dalszej działalności.

BLIŹNIĘTA
od 22 maja do 21 czerwca

Cechą charakterystyczną osób urodzonych pod znakiem mitologicznych bliźniaków Kastera i Polluksa, jest ponoc dwoistość. Z tego jakby rozdwojenia charakteru wypływa zwykły w takich wypadkach brak stanowczości w podejmowaniu ważnych decyzji. Ludzie urodzeni pod tym znakiem wyróżniają się błyskotliwością, ale bardzo powierzchowną inteligencją. Mają szeroki wachlarz zainteresowań, ale w żadnej dziedzinie nie dochodzą do perfekcji.

RAK
od 22 czerwca do 22 lipca

Ludzie urodzeni pod znakiem Raka są bardzo uciążliwi dla otoczenia. Ich bujna wyobraźnia, raptowne przejścia od rzeczywistości do fantazji powodują stały zatarż z bliskimi. Osoby urodzone pod znakiem Raka rzadko znajdują zrozumienie. Jedynym wyjściem z sytuacji jest zaufanie. Jeśli uwierzy się w szczerść wszelakich poczynań tych „księżycowych charakterów” można znaleźć drogę do ich serca. Ludzie spod znaku Raka są bardzo wrażliwi — najmniejsza uraza powoduje głęboką rypę. Zranieni nie zapominają krzywd, wręcz odwrotnie wrodzona duma także im być bezwzględny-

mi, wręcz brutalnymi. Jeżeli we współżyciu z tymi ludźmi odrzuci się zasady zdrowego rozsądku i ogólnie przyjętej logiki, można zyskać sobie ich serce i to na stałe.

LWA
23 lipiec — 23 sierpień

Osoby urodzone pod znakiem Lwa są ponoc obdarzone szlachetnym charakterem. Lubiani przez otoczenie są wyrozumiali dla innych i bardzo ludzcy. Uczucia ich są żywe i szczerze, choć nieco impulsywne. Ludzie spod znaku Lwa cieszą się wielkim autorytetem osób obdarzonych poczuciem sprawiedliwości. Jedyną wadą tych osobników jest przekonanie, że wszyscy ludzie są równie porządni jak oni sami. Brak znajomości otoczenia i zaślepienie prowadzi ich do zasadniczych błędów. Zmysłowi, częstokroć nieco próżni, wpadają szybko w złość, o której rychło zapominają. Nie uznają zemsty czy zardrości. Teraźniejszość jest wszystkim dla Lwa, dzień jutrzejszy nie istnieje.

PANNA
24 sierpień — 23 wrzesień

Porządek w najdrobniejszych szczegółach, spokój, opanowanie — oto cechy osób urodzonych pod znakiem Panny. Każdy krok w życiu jest rezultatem głębokiego namysłu, umiar we wszystkim cechuje całość postępowania. Osoby urodzone pod tym znakiem nie lubią niepewności, przesady, ekscentryczności. Nie są zbyt lubiane przez

otoczenie z uwagi na swój krytycyzm, niemniej nikt bardziej od nich nie jest zdolny do wielkich nawet poświęceń. Drobiazgi jednakże denerwują tych ludzi. Czuli na szczerze i zasłużone uznanie nie lubią pochlebstw jak również obłudy, do której sami nie są zdolni.

WAGA
od 23 września do 22 października

Ludzie urodzeni pod tym znakiem mają wiele równowagony charakter, ale niestety tylko pozornie... Częstokroć przychodzi do raptownej zmiany sposobu życia i wszelakich podstawowych zasad. Ich pozorne opanowanie staje się powodem wielu nieporozumień z otoczeniem. Nieporozumień nie drobnych, bo z tych wychodzą zwycięsko, ale zasadniczych. Pewność siebie i jakaś wewnętrzna siła pozwala tym ludziom na robienie zupełnie niespodziewanie, całkiem nieprzemysłanych kroków. Osobnicy spod znaku Wagi są dość silni by pozwalać sobie na słabość... Potem wszystko wraca do normy i nadal otoczenie jest dla nich pełne podziwu.

SKORPION
od 24 października do 22 listopada

Na pozór olbrzymia siła witalna, energia i zdrowie charakteryzuje ludzi urodzonych pod tym znakiem. Jednakże są to pozory w które zainteresowani mało wierzą. Osadzają siebie wiele krytycznie wiedząc o wewnętrznych bojach, które staczają sami ze sobą. (Dokończenie na str. 6)



Oto przeszkoda, która spowodowała zatrzymanie się autobusu. W takich wypadkach mówi się zwykle „stary osioł”. Tym razem jednak, jak widać, mamy do czynienia z młodym osłem.

Zdjęcie autora

O domach z klocków i z „kart” eleganckich meblach w ścianach i tworzywach sztucznych

(Wywiad z dr. dep. techniki Ministerstwa Budownictwa W. Andrzejewskim)

— Jakie nowości techniczne przyniósł w budownictwie rok 1959? Na to pytanie mgr inż. W. Andrzejewski odpowiada bez namysłu:

— „budownictwo wielkopłytowe. Nową metodą budowane jest obecnie w Warszawie osiedle mieszkaniowe na Woli, a wkrótce rozpoczęte zostaną dalsze budowy w Łodzi i Bydgoszczy.

— Czym różni się ten nowy typ budownictwa uprzemysłowionego od metod stosowanych już u nas od kilku lat?

— Budowaliśmy dotychczas z wielkich bloków. Są to jakby cegły, dostosowane tylko rozmiarami do sytuacji, w której przenosi je nie ręka murarza, a dźwig. Reszta pracy przebiega dawnym sposobem rzemieślniczym.

Obecnie przechodzimy na budowę z płyt wielkości całych ścian pokoju, lub całego sufitu. Są one przygotowywane seryjnie w specjalnym zakładzie, mają wbudowane drzwi i okna, pokryte są obustronnie tynkami. Po zmontowaniu — na budowie znacznie mniej pozostaje robót wykończeniowych, a i sam montaż takich dużych płaszczyzn jest szybszy. Jeżeli budownictwo wielkoplukowe porównywalimy do stawiania domków z klocków, to system wielkopłytowy jest stawianiem ich... z kart.

— Porównanie to nie do końca jest trafne, czyż nie? Jakże korzyści daje nowa technika, czy jest ona wreszcie tańsza od tradycyjnego budownictwa z cegły?

— Budownictwo uprzemysłowione, choć przynosi wyrażne korzyści w wielu krajach — z różnych przyczyn ekonomicznych i technicznych było u nas dotychczas nieco droższe od tradycyjnego. Ale w 1959 roku budownictwo wielkoplukowe po raz pierwszy zwyciężyło w tej konkurencji. Zjednoczenie Poznańskie wykonało domy mieszkalne tańsze od „tradycyjnych” o 40 złotych na metr sześcienny. W Warszawie cena spadła również, ale nie w takim stopniu.

Spodziewamy się, że przejście z metody wielkoplukowej na wielkopłytową przyniesie już pełny sukces budownictwu uprzemysłowionemu. Zmniejszamy w ten sposób ciężar budynku o połowę, zużycie stali do 25 proc. i pracochłonność — do 80 proc. w porównaniu z budownictwem wielkoplukowym.

Trzeba także podkreślić, że kończący się rok przyniósł budownictwu zastosowanie stali o wyższej jakości. Jest ona droższa od zwyczajnej, ale można używać jej o tyle mniej, iż w sumie daje to zmniejszenie kosztów. Nie za-

pominajmy też o postępie w budowie fabryk, gdzie zastosowaliśmy w tym roku tzw. „siatkę słupów 30 x 30”. Tak wielka, 30-metrowa rozpiętość pomiędzy słupami podtrzymującymi sklepienie hal — pozwala znacznie swobodniej gospodarować przestrzenią i ustawiać urządzenia produkcyjne.

— Spójrzmy teraz na nowości techniki od strony lokatora świeżo zbudowanych mieszkań...

— Zyskał on w minionym roku zastosowanie w budownictwie sztucznych tworzyw. Używane są one dość powszechnie na podłogi; ułożono już 700 tys. m² płyt podłogowych z PCW (polichlorek winylu). Znajdują coraz szersze zastosowanie — poręcze do schodów i listwy przyściennne z tego samego materiału.

Z tego punktu widzenia będzie bardzo interesujący rok 1960, bo rozpoczynamy na szeroką skalę budowę mieszkań wraz z meblami — będzie tych mieszkań około 60.000. Nowością jest nie tyle techniczna, co estetyczna, ponieważ wbudowane meble wykonane zostaną w fabrykach z prawdziwego zdarzenia, a nie „lupane” na budowie, toporem ciesielskim, jak to często zdarza się obecnie.

— A inne nowości techniczne przyszłego roku?

— Zakłady i urządzenia dla budownictwa z wielkich płyt; dwa razy silniejsze dźwigi do

montażu na budowie; prefabrykowane ubikacje i łazienki, co zmniejszy ilość pracy rzemieślniczej przy wykańczaniu mieszkania; stalowe futryny do drzwi, na które hutnictwo przygotowuje już specjalne profile z blachy cienkiej, tłoczonej na zimno.

Różnorodność i rozpiętość stosowanej techniki jest w budownictwie bardzo duża. Budownictwo zakładów przemysłowych może się pochwalić znacznymi osiągnięciami. Obecnie chcemy, aby i przy budowie mieszkań stosować technikę najbardziej nowoczesną. W przyszłym roku obejmie ona czwartą część całego budownictwa mieszkaniowego.

Notował: JANUSZ BIEŃ

Zapis tańca

Żeby zapisać mowę ludzką — stworzono litery, żeby zapisać muzykę — nuty. Słowo „choreografia” oznacza „zapis ruchów”. Jednakże próby stworzenia takiego zapisu przez długi czas nie udawały się. System graficznego przedstawienia tańca był przez wiele lat obiektem zainteresowań Gruzina Dżarwiszwili. Obecnie w szkole baletowej w Tbilisi uczniowie już tańczą według wykonanego przez niego na tablicy zapisu! Na razie można przedstawić tym sposobem przypominającym nuty — tylko tańce ludowe i charakterystyczne, ale możliwe, że w przyszłości system ten znajdzie uniwersalne zastosowanie.

Pod jakim znakiem urodziłeś się?

(Dokończenie ze str. 5) bą. Chcą postępować jak ludzie silni i opanowani, za takich zresztą uchodzą, jednakże mają swoje słabości, które dają im się we znaki na każdym kroku. Stąd też trudności w precyzyjnym określeniu ich charakteru. Jedną jest pewne, że są to ludzie zamknięci w sobie, chorzy na „autoobronę”, maskujący własną wątpliwość zewnętrzna pewnością siebie, szczerością — własny niepokój. Realizm i silna wola przynosi niewątpliwie korzyści, gorzej jednakże ze szczęściem osobistym...



STRZELEC
od 23 listopada
do 21 grudnia

Sila, sprawiedliwość, wierność, trwałe zasady — oto cechy charakterystyczne ludzi urodzonych pod tym znakiem. Zasadniczą ich wadą jest nadmierny sceptycyzm co pociąga za sobą niezbyt przychylny stosunek do otoczenia. Władcy i wielce przedsiębiorczy Strzelec lubi wieczny ruch i walkę. Zawsze o coś się dobija, do czego dąży, cel zatracza się, przyjemność pozostaje w samych życiowych rozrywkach. Strzelec nie ulega wpływowi, jest pewny swoich zasad co z kolei może się objawić w nadmiernym optymizmie, wesołości i umiędzielnym zabijaniu nudy.



KOZIOROŻEC
od 22 grudnia
do 20 stycznia

Ambitny raczej skryty, bardzo solidny, o realnych zainteresowaniach, pracowity, cierpliwy i stanowczy — oto charakterystyka człowieka urodzonego pod znakiem Koziorożca. Nie i nikt nie może odwieść go od raz zamierzonego celu. Wspaniały organizator, jest nieco trudny w pożyciu domowym. Drobiazgowy i systematyczny, wymagający, nie uznaje kompromisów i zakrawa nieco na małego tyrana. Z gruntu dobry i szczodry, szukający zrozumienia — posadzany jest

niezbyt słusznie o kompleks wyższości.



WODNIK
od 21 stycznia
do 18 lutego

Melancholia, rozgrzebywanie wspomnień, często tych najbardziej przykrych, wiara w przeznaczenie — oto cecha ludzi urodzonych pod znakiem Wodnika. Zamiłowanie do szukania czegoś nowego, inteligencja, nieco upoetyczniona, wolnomyślność czasem skrajna jeśli chodzi o życiowe zasady moralne, duża intuicja i... płynność charakteru. Są to ludzie niezwykle ciekawi, pociągający otoczenie swą zmiennością i posiadaniem „wielu charakterów”. Indywidua, kochający wolność nade wszystko nie są stali w swych zamierzeniach, jeżeli do czegoś dochodzą to raczej przypadkowo. Dogmatem dla nich jest ich własne sumienie i własne, dość płynne „widzienie”. Rozwinięty instynkt społeczny, nie umniejsza doświadczonego egoizmu, świadomość rzeczywistości nie wyklucza ekscentrycznych wyskoków i niepomysłowych namietności.

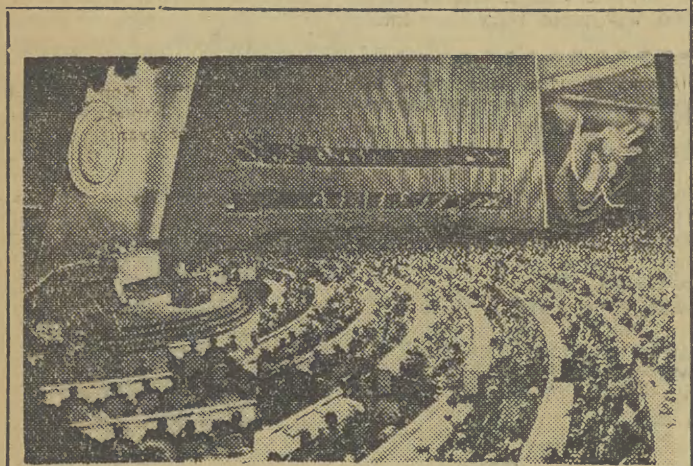


RYBY
od 19 lutego
do 20 marca

Mimo pozorów spokoju i pewności jest to człowiek szarpany przez wewnętrzny niepokój, niepewność co uwidacznia się jakby zmęczeniem psychicznym i smutkiem wręcz nieuzasadnionym. Charakter wielce złożony i sprzeczny sam z sobą.

Ludzie urodzeni pod znakiem Ryb mają sporo pomysłów i to często bardzo ciekawych, jednakże jakaś wewnętrzna słabość nie pozwala im na realizację zamierzeń. Szczery w przyjaźni, wyrozumiali, posiadają znakomitą zdolność przewidywania i w życiu kierują się raczej intuicją. Lubią spokój i dostatek, obawiają się przyszłości, niemniej nawet niepewność jutra nie umie powstrzymać ich od nadmiernej hojności w stosunku do rodziny.

Opr. B. K.



ROK 1959 — ROKIEM ODPREŻENIA

XIV sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ upłynęła mimo pewnych prób wstecznych — pod znakiem nadziei, pod znakiem wysiłków na rzecz porozumienia i odprężenia międzynarodowego. Widowym tego świadectwem było uchwalenie rezolucji w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia oraz w sprawie przestrzeni kosmicznej. Możemy być dumni, że Polska odegrała poważną rolę w obradach ONZ wnosząc istotny wkład w akcję na rzecz pokoju i odprężenia. Nie ulega wątpliwości, że w rezultacie tego wzrósł autorytet moralny i znaczenie Polski na arenie międzynarodowej. Na zdjęciu: Premier Chrząstowski zgłasza w ONZ historyczną propozycję w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Fot. — CAF

Uwaga kierowcy!

Z „elektronowym sędzią” nie ma żartów

Policja drogowa stanu Illinois, w którym prawo jazdy posiada blisko 5 milionów osób, do niedawna jeszcze nie mogła poradzić sobie z ewidencją naruszeń przepisów drogowych. I oto „zaangażowano” do pracy automatyczną maszynę elektronową...

Na podstawie obowiązujących w USA przepisów, każde przekroczenie drogowe „kosztuje” pewną ilość punktów karnych. Kierowca, który w ciągu określonego czasu zbierze zbyt wielką liczbę takich punktów — obłożony zostaje odpowiedzialnością wysoką karą pieniężną, czemu może towarzyszyć okresowe lub stałe pozbawienie prawa jazdy.

Służba drogowa wypełnia specjalne formularze, zawierające numer ewidencyjny prawa jazdy obwinionego kierowcy i ilość „przysędzonych” mu punktów karnych. Na podstawie numeru ewidencyjnego maszyna elektronowa wyszukuje potem kartotekę obwinionego, oblicza sumę punktów karnych i automatycznie wypisuje... gotowy wyrok.

Cała tego rodzaju procedura realizowana jest w bardzo szybkim tempie. Kierowca otrzymuje wiadomość o wyroku już po upływie 3 dni od chwili karalnego przekroczenia przepisów drogowych.

Czy noga Billy Smith'a zostanie uratowana?

(Ciąg dalszy ze str. 5)

uda i połączyli te naczynia z naczyniami odciętej nogi.

Po paru minutach martwa i szara noga zaczęła zaróżwiać się, co oznaczało uruchomienie krążenia krwi.

Chirurdzy zrozumieli, że szanse ich wzrastają. Teraz przystąpili do zaszycia tkanki mięśniowej, połączenia kości i wreszcie zszycia skóry. Zaraz po tym nadzieja znowu zmalała, gdyż puls tętnicy w nodze zaczął zanikać. Wtedy dr Cathright przeciął dopiero co nałożone szwy, otworzył tętnicę i usunął starnątkę skrzepinę, która groziła całkowitym zatrzymaniem krążenia w nodze. Zaraz po tym wstrzyknął do tętnicy dalszą porcję heparyny celem zapobieżenia następnym skrzepom. Krążenie krwi wróciło znowu do normy.

Po paru godzinach choremu wycięto z brzucha kawał skóry i przeszczepiono na udo w miejscu, gdzie brakowało skóry. Pierwszy etap ratowania nogi został pomyślnie zakończony.

*

Billy Smith leży w szpitalu już ponad 3 miesiące, a noga jego choć całkowicie nieruchoma i krótsza o 5 cm — żyje. Za parę miesięcy nastąpi drugi etap operacji — zszycie nerwu kulszowego. Jeżeli wskutek tego nerwy w nodze zaczną działać, Billy Smith niedługo zacznie poruszać nogą i nawet chodzić.

Niezwykły ten zabieg nie mający w medycynie precedensu ma znaczenie nie tylko dla Billy Smitha, ale i dla całej chirurgii, otwiera bowiem nowe perspektywy w ratowaniu człowieka przed ciężkim kalectwem.

M. KOBAYO

ZARZĄD BUDOWLANO-MONTAŻOWY NR 2 „KOKSOWNIA”

wzywa wszystkich swoich pracowników, do pobrania należnej im akumulacji za okres od 1 stycznia 1958 r. do 31 marca 1959 r. — w terminie do DNIA 6 STYCZNIA 1960 r.

Nie podjęte w tym terminie należności zostaną przekazane na Fundusz Zakładowy.

PRACOWNICY POSZUKIWANI.

SAMODZIELNEGO PRACOWNIKA do rozliczeń kosztów w księgowości zatrudni spółdzielnia pracy w Krakowie. — Podania wraz z życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń „Prasa” Kraków, Rynek Gł. 46, dla nr K-9757.

KIEROWNIKA SEKCJI PRODUKCJI — ze znajomością branży metalowej i odlewniczej z dłuższą praktyką — zatrudni przedsiębiorstwo na terenie Trzebini i Chrzanowa. Zgłoszenia pisemne z podaniem wykształcenia i dotychczasowego stażu pracy kierować: Biuro Ogłoszeń „Prasa” — Kraków, Rynek Gł. 46, dla nr K-9786.

Praca	Nauka
OD 1 STYCZNIA potrzebna dochodząca wychowawczyni do 2-letniej dziewczynki. Kraków, — Florjańska 8, II p. — od godz. 16—18. 31526-g	KURSY korespondencyjne — zaoczn. bez odierwania się od pracy, przygotowujące do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego w zawodzie: ślusarskim, elektrycznym, murarsko-budowlanym, stolarskim, malarskim, krawieckim — szwskim oraz kroju i szycia dla potrzeb domowych — rozpoczynają w styczniu 1960 r. Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Krakowie, ul. Dietla 38. K-9662
WAPNO palone I gatunek, tustę, rychła dostawa samochodami. Zamówienia. Biuro Wapienika — Kraków, Podwale 3 m. 8. 29729-g	

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE

wszystkim MIŁOŚNIKOM FILMU oraz ZAŁOGOM KIN

składa

CENTRALA WYNAJMU FILMÓW w KRAKOWIE.

Życzymy równocześnie najlepszej zabawy i wypoczynku na filmach które wchodzić w styczniu na ekrany.

- Oto tytuły: „Cafe pod Minogą” „Lunatycy” „Lowcy tygrysów” „Przystanek na peryferiach”
- „Włochy de Bragellonne” „Ucieczka przed nocą” „Ostatnie akordy” „Kłopotliwy wnuczek” „Tajemnice alko” i inne.

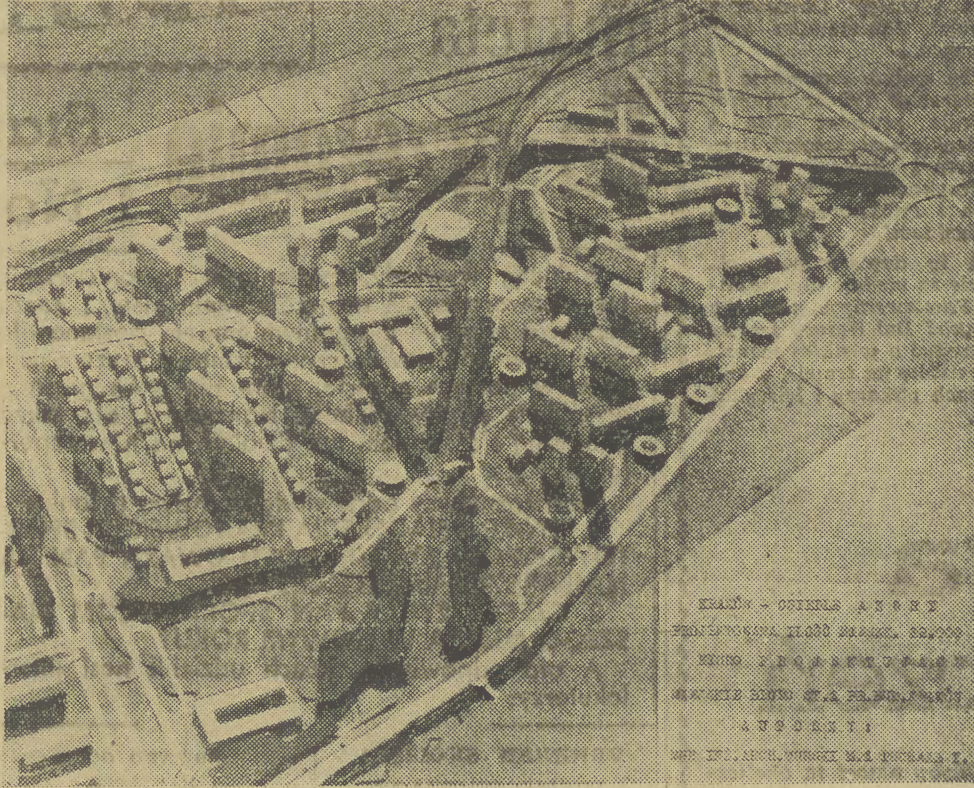
KURSY kroju uniwersalnego I szycia

I i II stopnia pod kierownictwem prof. Mieczysława Sztajbert — otwierają się od 1 stycznia 1960 r. TKWP. — Wpisy: TKWP Kraków, Baszłowa 9 — tel. 535-57, od godz. 10—18. K-9769

KURSY KROJU I SZYCIA

w godzinach rannych, popołudniowych i popołudniowych, rozpoczynają w styczniu 1960 r. Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Krakowie, ul. Dietla 38. — Zapisy codziennie w godz. od 8 do 18 — tel. 210-76.

Nowe osiedle Azory



KRAKÓW - OSIEDLE AZORY
PROJEKTOWA IŁOŚĆ MIESZKAŃCÓW
KONCEPCJA I PLAN WYKONAWCZY
KONCEPCJA I PLAN WYKONAWCZY
AUTORZY
DR INŻ. ARCH. WISŁA I. SŁOWACKA

Grudzień 31
czwartek Sylwestra

Styczeń 1
piątek Mieczysława

Nadzór i kontrola ważnym zadaniem rad narodowych

W Ośrodku Szkoleniowym Prez. WRN w Krakowie, 46 inspektorów wydziałów organizacyjno-prawnych powiatowych rad narodowych woj. krakowskiego i rzeszowskiego ukończyło kurs, którego celem było podwyższenie poziomu kadr nadzoru i kontroli w aparacie rad narodowych. Program szkolenia obejmował prawie 400 godzin wykładów i ćwiczeń i dotyczył zagadnień fachowych w zakresie inspekcji oraz prawnych.

Niemnące się kołnierzyki i mankiety

Spółdzielnia Bieliźniarsko-Konfektoryjna im. J. Dąbrowskiego w Krakowie powiększy w r. 1960 swój asortyment o męskie koszule popielinowe z niemiętymi się kołnierzykami i mankietami. Przewiduje się, że produkcja roczna obejmować będzie 300 tys. sztuk nowych koszul, które rozprowadzane będą na cały kraj. Koszule te posiadają będą również estetyczne opakowanie wraz z papierową opaską z kolorowymi motywami Krakowa. (paw)

Sześć kuchni „Wierzyńka” p. M. Kałuża radzi na obiad

KURA W POTRAWIE
Kurę gotujemy, następnie robimy sos potrawkowy; białą zasmażkę rozprowadzamy rosołem spod kury, dodajemy do niej dwa surowe żółtka, trochę śmietany, cytryny lub kwasu mlekowego. Kurę dzielimy na części, zalewamy sosem. Podajemy z ryżem. Smacznego!

Ludzie dobrej woli

Można by zamieścić wstęp nawiązujący do treści filmu pt.: „Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli”. Można również opisać rzecz całą tak, jak się naprawdę zdarzyła i pozwolić, by fakty mówiły za siebie. Wybieram wersję drugą.
Przed świętami w miejscowości Wałcz na Pomorzu 6-letni Andrzejek Ostrowski bawił się — pod okiem dziadka — na podwórku. Chłopczyk był grzeczny, nie dąsał się, nie grymasił. Przykucał w stronę przedmiotów pobijał go kamieniem. Dziadek uśmiechał się. I nagle...
Cw niepozorny przedmiot wybucha, a jego odłamki ranią pochylonego nad nim Andrzejka. To eksploduje maty, znaleziony gdzieś w rupieciach pocisk. Skutki — tragiczne. Jedno oko bezpowrotnie stracone, drugiemu grozi zagłada.
Dziecko zostaje natychmiast przewiezione do szpitala. Lekarze stwierdzają: dla uratowania drugiego oka potrzebna jest maść Florinef. Rodzice gorączkowo szukają wskazanego leku. W Szczecinie, w Gdańsku, w Poznaniu, Florinefu za żadną cenę

W północno-zachodniej części Krakowa na ponad 160-hektarowym terenie, należącym do dzielnicy Kleparz DBOR przystąpi — mniej więcej za dwa lata — do budowy nowego osiedla „Azory” przeznaczonych dla około 22 tys. mieszkańców. Jak będzie ono wyglądało? W Miejskim Biurze Studiów i Projektów Budownictwa opowiadają o tym inż. architekt M. Turski oraz T. Puchała — autorzy zatwierdzonego już projektu urbanistycznego.
Nazwa „Azory” pochodzi od ironicznego, ludowego określenia osiedla domków jednorodzinnych, które w sposób chaotyczny powstało w okolicy międzywojennym na rolniczym skraju wsi Bronowice, wówczas jeszcze nie należące do Krakowa. Obszerne tereny, pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami, pozostały tu jednak niezabudowane i doskonale nadają się dla wprowadzenia wielokondygnacyjnego budownictwa mieszkaniowego — przy równoczesnym uporządkowaniu istniejącej już niskiej zabudowy. Jedną z zasadniczych cech charakterystycznych projektu nowego osiedla jest więc dążenie do harmonijnej symbiozy „starego z nowym”.

Ogromny obszar „Azorów” dzieli się pod względem naturalnych warunków terenowych oraz dróg komunikacji miejskiej — na trzy oddzielne części. Dlatego nowością, nie spotykaną dotąd w innych osiedlach, będzie utworzenie tutaj trzech oddzielnych, mniejszych zespołów mieszkaniowych o łącznej ilości około 15 tysięcy izb. Powiązane one zostaną z sobą tylko wspólnymi dla całości grupami obiektów socjalno-usługowych, użytkowanych przez wszystkich mieszkańców terenami zieleni oraz wspólnymi liniami komunikacji miejskiej. Każdy zespół odznaczać się będzie przy tym wszystkimi możliwymi typami zabudowy; w każdym przewidziano indywidualne domki jednorodzinne, bloki czteropiętrowe, kondygnacyjne, „wysokościowce” o dziesięciu kondygnacjach wyposażone w windy oraz „wieżowce”, liczące nawet i do 15-tu kondygnacji.
Zasadniczą innowacją będzie wprowadzenie w węzłowych punktach komunikacyjnych, wydzielonych ośrodków usługowych. Minimalną tylko ilość lokali rzemieślniczych czy sklepowych znajdują mieszkańcy na parterze swoich budynków. Powstanie natomiast

główne centrum handlowe. Będzie to zespół niskich, oszklonych pawilonów, mieszczących sklepy, lokale rzemieślnicze, restauracje, kawiarnie itp. W skład ośrodka kulturalno-społecznego, zlokalizowanego w innym punkcie osiedla, wejdzie natomiast budynek przeznaczony dla kina oraz niski pawilon o wydłużonych proporcjach zawierający: sale klubowe i widowiskowe, bibliotekę z czytelnią — dodatkowo uzupełnioną przez mały zespół sklepów i rzemieślniczy.
„Azory” otrzymają też kilka nowych szkół średnich i podstawowych, przedszkola, przychodnię rejonową, żłobek, odpowiednią ilość garaży, specjalne pawilony z pracowniami dla artystów-rzeźbiarzy, pomieszczenia warsztatów remontowo-konserwacyjnych, kotłownię c.o. itp.
Wybitnie korzystną cechą tego osiedla stanowią też będzie bardzo duża ilość zieleni. Na tzw. forcie Krowodrza zaprojektowano park ponad 14-hektarowy tj. o powierzchni zbliżonej do Plant krakowskich. Wraz z obszarami, przeznaczonymi na osiedlowe boiska i obiekty sportowe (9 ha) oraz ogródki działkowe itp. utworzy on ogromny pas zieleni — szeroki na ponad 300 m. Obszerne fragmenty zgrupowań zieleni przewiduje się również wzdłuż „centrum usługowego” oraz w rejonie Ronda Bronowickiego.
— A jak przedstawia się rozwiązanie ważnego problemu komunikacji masowej, łączącej to dość odległe osiedle z śródmieściem oraz zachodnimi dzielnicami Krakowa? — zapytujemy jeszcze architektów-projektantów.
— I ta sprawa nie przysporzy przyszłym mieszkańcom „Azorów” poważniejszego kłopotu. Nowe linie tramwajowe przebiegać będą wzdłuż ul. Radzikowskiego, a prawdopodobnie również i ul. Wrocławskiej. Stałą komunikację autobusową przewiduje się natomiast na trasie: ul. Wrocławskiej — Rondo Bronowickie — Bronowice Wielkie.
Rozmawiała: Ewa Miedniak

Operetka Krakowska w Kielcach

Ostatnio odbyły się w Kielcach — przy ogromnym zainteresowaniu publiczności — dwa przedstawienia gościnne „Zemsty Nietoperza” J. Straussa, wykonane przez zespół Operetki Krakowskiej. Krakowscy artyści operetkowi przyjmowani byli przez kielceńską publiczność z dużym aplauzem. (p)

Co - Gdzie - Kiedy

Teatry
Na czwartek:
SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Sprytna wdówka”, MODRZEJEWSKIEJ: 19.15 „Gdzie diabeł nie może”, 22.30 „Zielony frak”, KAMERALNY: 19.15 „Skiz”, 22 „Kryk o północy”, RAPSOODYCZNY: 19.15 „Szopka krakowska”, MUZYCZNY: 17 „Zemsta nietoperza”, GROTESKA: 16 „Dzieci pana majstra”, KOLEJARZA: 19 „Krowoderskie zuchy”, Pozostałe teatry nieczynne.
Na piątek:
SŁOWACKIEGO: 19.15 „Sprytna wdówka”, KLUB ZZK: 19.15 „Mąż Polasiówny”, MODRZEJEWSKIEJ: 15.30 „Zielony frak”, 19.15 „Tramwaj zwany pożądaniem”, KAMERALNY: 19.15 „Skiz”, LUDOWY: 19.15 „Romulus Wielki”, RAPSOODYCZNY: 19.15 „Szopka krakowska”, MUZYCZNY: 19.15 „Zemsta nietoperza”, GROTESKA: 16 „Dzieci pana majstra”, 19.15 „Męczeństwo Piotra Cheya”, KOLEJARZA: 15, 19 „Ja tu rządzę”, Pozostałe teatry nieczynne.

Kina
Na czwartek:
UCIECHA: 15.30, 17.45 „Okno na podwórze” (USA), 20 i 23 Impreza Sylwestrowa z filmem „Skarby Króla Salomona”, WANDA: 15.45, 18, 20.15 „Ostatnie pięć minut” (wł. fr.), SZUKA: 15.45, 18, 20.15 „W rytmie rock and rolla” (ang.), WARSZAWA: 15.45, 18, 20.15 „Piękna młynarka” (wł.), 22.15 „Występ kabaretu „Centus”, WOLNOŚĆ: 15.45, 18 „Ojciec narzeczonej” (USA), 20.15 i 23.15 Impreza sylwestrowa z filmem „Wicehrabia de Bragelonne” (fr.), WRZOS: (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20.15 „Letni sen”, KRAKUS (Al. Kraśnickiego 18) 15.45, 18, 20.15 „Marynarzu strzeż się” (ang.), ISKIERKA: (Żywiecka 44) 17.30, 19.45 „Uśmiech nocny” (szw.), ZUCH i MELODIA: nieczynne, KLEPARZ: (Lubecka 27) 16, 18, 20 „Grzech” (jug.), WISŁA: (Gazowa 21) 16, 18, 20 „Rekord Annie” (USA), MINIATURA: (Franciszkańska 1) 15 Program dla dzieci, 16, 17 „Życie gwiazd” i in. 18, 20 „Ewa chce spać” (pol.), DOM KULTURY: (Rynek Gl. 27) 20.15 „Opuszczeni” (wł.), MIKRO: (Dzierżyńskiego 5) 17, 19.30 „Kobieta w oknie” (USA), ROTUNDA: (Al. 3-go Maja 5) 16, 18, 20 „Mozart” (aust.), ŁĘCZA: (Praska 52) 17.30, 19.30 „Film bez tytułu” (NRF), ZWIĄZKOWIEC: (Grzegorzka 17, 19 „Morderca mimo woli” (jap.).
Kina w Nowej Hucie
SWIT: (Osiedle C-1) 15.45, 18, 20.15 „Atomowa kaczka” (ang.), MAŁA SALA: 15, 17, 19.15 „Wielka bitwa” (radz.), ŚWIATOWID: (Al. Lenina) 15.45, 18, 20.15 „Biały niedźwiedź” (pol.), MAŁA SALA: 15, 17, 19.15 „Młodzi przyjaciele” (wł.), BALLADYNA: (Grębałów — Dom Ludowy) 17 „Prawo morza” (bułg.), SFINKS: (Majakowskiego 2) 16, 18 „Zolnierz królowej Madagaskaru” (pol.), KOLOROWE: nieczynne, AKTUALNOŚCI: (Pl. Centr.) 15 Program dla dzieci, 16 „Gdy 202 nie odpowiada” i in. 19 „Natalia” (wł.-fr.).
Na piątek:
UCIECHA: 10, 12.15 „Dzieje miłości” (fr.), 15.45, 18, 20.15 „Córeczka” (ang.-amer.), WANDA: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci, 15.45, 18, 20.15 „Café pod Minogą” (pol.), SZUKA: 10, 12.15 „Łowcy tygrysów” (radz.), 15.35, 18, 20.30 „Zmysły” (wł.), WARSZAWA: 10, 12 „Trapez” (USA), 15.45, 18, 20.30 „Ostatnie akordy, WOLNOŚĆ: 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 „Ojciec narzeczonej”, WRZOS: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci, 15.45, 18, 20 „W rytmie rock and rolla” (ang.), KRAKUS: 11, 12, 13 Program dla dzieci, 14.45, 17, 19.15 „Marynarzu strzeż się”, ISKIERKA: 11, 12 Program dla dzieci, 15.45, 18, 20.15 „Sny w szufladzie” (wł.-fr.), ZUCH: 11 Program dla dzieci, 18 „Marzenie” (ang.), MELODIA: 16, 18, 20 „Franciszek, muł który mówi” (USA), KLEPARZ: 16, 18, 20 „Grzech” (jug.), WISŁA: 11, 12.15 Program dla dzieci, 16, 18, 20 „Rekord Annie” (USA), MINIATURA: 10 „Ewa chce spać” 12, 13, 15 Program dla dzieci, 16, 17 „Życie gwiazd” i in., 18, 20 „Ewa chce spać”, CHEMIK: (Borek Fał.) 15, 17, 19 „Piękna tancerka” (fr.), MIKRO: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci, 14.30, 17, 19.30 „Kobieta w oknie”, ROTUNDA: 16, 18, 20 „Mozart”, ZWIĄZKOWIEC: 17, 19 „Morderca mimo woli”.
Kina w Nowej Hucie
SWIT: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci, 15.45, 18, 20.15 „Atomowa kaczka”, MAŁA SALA: 15, 17, 19.15 „Gwiazdy nigdy nie umierają” (fr.), ŚWIATOWID: 10, 12 „Szeregowiec Browkin” (radz.), 15.45, 18, 20.15 „Biały

Teatry
Na czwartek:
SŁOWACKIEGO: 15, 17, 19.15, „Takich dwóch jak nas trzech” (fr.), SFINKS: 16, 18, 20 „Zolnierz królowej Madagaskaru”, KOLOROWE: 18 „Królowa Margot” (fr.), AKTUALNOŚCI: 10, 11, 12, 14, 15 Program dla dzieci, 16 „Gdy 202 nie odpowiada” i in., 17 „Czarodziejski kapelus”, 19 „Natalia” (wł. fr.).
Na piątek:
Godz. 16 Program dla dzieci, 18.40 Panorama świata, 19.30 Teatr Kobra — „Wszystkie dzwony biją”, 20.40 Aktualności, 21 „Para za parą”, 21.20 Dziennik, 21.50 „Rewia” film, 23.15 Sylwestrowa Estrada Filmowa, 24 „Szopka Sylwestrowa”.
Na piątek:
Godz. 17 Program dla dzieci, 18.15 „Goście mile widziani”, 19 Dziennik, 19.50 „Szopka sylwestrowa”, (powtórzenie), 20.50 „Noc Sylwestrowa” film.
UWAGA
Za ewentualne zmiany, które w ostatniej chwili zostają wprowadzane w repertuarze teatrów, kin i telewizji, redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wystawy
Na czwartek
(1 stycznia — wystawy nieczynne)
MUZEUM LENINA ul. Topolowa 5 (Godz. 10—18), ETNOGRAFI-CZNE „Obrzędy i zwyczaje ludowe” (9—13), DOM MATEJKI Floriańska 41 (10—15), DOM SZOŁAYSKICH (Pl. Szczepański 9) „Polska Sztuka Cechowa” (10—15), Zbiory Czartoryskich, Piłarska 13 „Galeria malarstwa obcego, przemysł. art.” (12—18), DOM PŁASTYKÓW Łobzowska 3 „Wystawa Macieja Makarewicza” (10—18), BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA al. Mickiewicza 22 wystawa „Juliusz Słowacki” (9—14), PAŁAC SZUKI, pl. Szczepański 4 „Wystawa Współczesnej Grafiki Włoskiej”, RYNEK GL. 25 Wystawa „Sprzęt tkanina, ceramika” (10—18), POL. TOW. FOT., Stolarska 9 „Wystawa Fotografiki Zofii Zwolińskiej z Zakopanego” (17—20).

Dyżury
Na czwartek
CHIRURG., POŁOŻ., INTERN., Nowa Huta, NEUROLOG, Botaniczna 3, OKULIST, Kopernika 38, GRUZICZNY dla kobiet: Woja Justowska, dla mężczyzn: Pradnicka 80, POGOT, MILIC, tel. 0-7, STRAZ POŻ. tel. 0-8, POGOT, RATUNK, tel. 0-9, NOWA HUTA: POGOT, MILIC, tel. 411-11, POGOT, RATUNK, tel. 422-22, STRAZ POŻ. tel. 433-33.
Na piątek
CHIRURG., POŁOŻ., INTERN., NEUROLOG, Pradnicka 37, OKULIST, Kopernika 17. Pozostałe dyżury bez zmian.

Apteki
Na czwartek i piątek
Dietla 76, Rynek Gl. 45, Lubicz 7, Długa 85, Kościuski 18, Pstrzowskiego 27, Nowa Huta: Rutkowskiego 2.

Radio
Na czwartek:
Godz. 16.20: Koncert. 16.45: Dziennik. 17.00: Dla dzieci — aud. sylwestrowa. 17.30: Ulubione melodie i piosenki. 18.10: Muzyka jazzowa. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: Wiadomości. 19.05: „Technika na wesolo”. 19.15: Piosenki o miłości. 19.30: „Sylwestrowy kalendarz roku”. 20.00: Zespoły i orkiestry taneczne. 20.50: Piosenki francuskie. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.35: „Kabaret Szpak”, 22.35: Muzyka tan.
Na piątek:
Godz. 8.03: Muzyka. 6.30: Wiadomości. 7.30: Dziennik. 7.40: Koncert. 8.00: „Radośni i Ciakora” — fragm. pow. 8.45: Utwory organowe. 9.00: Melodie na organach. 9.30: „Nauki małżeńskie pani Caudie” humoreska. 9.40: Program z Rzeszowa. 10.30: Muzyka. 11.00: „Zwierzciadio poezji”. 11.30: Melodie ludowe. 12.04: Wiadomości. — 12.10: „Z Nowym Rokiem”. 12.25: „Sześć żon Słobrodęgo” humoreska. 13.50: Noworoczny koncert zyczeń. 15.00: Dla dzieci słuch. pt. „35 Maja”. 16.00: Gwiazdy piosenkarstwa europejskiego. 16.35: Utwory Schuberta. 17.00: Wiadomości. 17.15: Nowe nagrania. 17.35: Podwieczorek przy mikrofonie z kawiarni „Słowica”. 19.05: Muzyka. 19.15: Aud. literacka. 20.00: Krakowska szopka. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.45: Wiadomości sportowe. 21.50: Zapraszamy do tańca. 23.50: Wiadomości.

Już wkrótce spotkamy się z Nowym Rokiem. Oby był tylko lepszy, oby sport polski zapisał w nim nowe rekordy i zdobył tytuły mistrzów Europy i świata. Zawodnikom i zawodnikom krakowskim życzymy, aby częściej odnosili sukcesy i awansowali do kadry narodowej i olimpijskiej!

Miniony rok określany często jako „księżycowy”, na dobre zapoczątkował erę sputników i rakiet balistycznych. Coraz bliżej jest dzień, kiedy na Księżycu wyładuje pierwszy człowiek. Będzie to przede wszystkim sukces myśli ludzkiej, ale nie wolno zapominać, że i pewnego rodzaju wyczyn sportowy. Oczywiście rekord wykracza-

ł Franyewieckiego oraz tzw. „kombinatorzy” (nie mylić z kombinatorami od słowa kombinować), czyli zawodnicy startujący jednocześnie w biegach i skokach.

Jeśli prawdą jest, że apetyt rośnie w miarę jedzenia, to okres świąteczny pozwala chyba pomarzyć o laurach i medalach. Należy przypuszczać, że i nasi narciarze liczą skrycie na kilka punktowanych miejsc. Przykład? Chociażby sztafeta pań, w której to konkurencji zaliczamy się do „pierwszych po Bogu”, czyli innymi słowy biegaczki nasze (jako zespół) są gorsze jedynie od zawodniczek radzieckich i fińskich. W „kombinacji klasycznej” — jeszcze nie tak dawno, bo podczas Igrzysk w Corti-

kim? Lewandowski — ten „atający doktor” — weźmie rewanż na wszystkich rywalach, a „wunderteam” to jeszcze Rut i Grabowski, Foik i Kowalski, Krzyszkowiak i Ożóg, Chromik i Orywał, Janiszewska oraz Bibrowa...

Czy wolno zapomnieć o bokserach? Trener Stamm szykuje przeciw elitę z „dzieckiem szczęścia” Drogoszem i „królem kontry” Pietrzykowskim, z Adamskim i Paździorem oraz z Walaskiem!

A to dopiero początek. Gdzie są medale dla szablisty Pawłowskiego, gdzie dla innych? Ba! Należy jeszcze pamiętać o wielkiej szansie hokeistów na trawie, o ambicjach piłkarzy i koszykarzy.

Nasza błyskawiczna ankieta

Na przełomie Starego i Nowego ROKU

JÓZEF KOPEREK
PRZEWODNICZĄCY KKKF

1. Największy sukces to chyba awans młodzieży do pierwszych zespołów. Odnosi się to niemal do wszystkich dyscyplin sportu. Na szczególne podkreślenie zasługują tutaj piłkarze. Pamiętamy bowiem, że poprzednio juniorzy Wisły a obecnie juniorzy Cracovii wywalczyli dla naszego miasta mistrzostwo Polski.

2. W Nowym Roku winniśmy uporządkować gospodarkę finansową we wszystkich klubach i ściśle respektować obowiązujące przepisy. Jest to bowiem najważniejsza droga do dalszego postępu w sporcie.

JAN KREJCZA
PRZEW. RADY KFIS
PRZY WKZZ

1. Dla mnie osobiste największymi wydarzeniami minionego roku były wyniki polskich szermierzy w Budapeszcie (Zabłocki, Głos) i oczywiście Kapłaniaka. Nasi szablisci przelamali przecież hegemonię Węgrów właśnie w „jaskini lwa”, a Głos zajął 4 miejsce wśród najlepszych szpadzistów świata. „Cenek” Kapłaniak, to wytrwały i ambitny górnik, który osiąga swe doskonałe wyniki naprawdę ciężką i ambitną pracą. Cieszy mnie też bardzo ogromny rozwój budownictwa sportowego w naszym województwie.

2. Moje życzenia? Chciałbym aby sport krakowski odzyskał swą przodującą rolę w naszym kraju, aby przynajmniej jedna z naszych drużyn piłkarskich w II lidze, wywalczyła ekstraklasę i zachowała więcej umiaru w swych żądaniach finansowych, natomiast by ich wyniki przekroczyły nasze oczekiwania. No i wreszcie, aby turystyka i wychowanie fizyczne stały się udziałem wszystkich ludzi pracy.

STANISŁAW GUGAŁA
I SEKRETARZ KD PZPR
W PODGÓRZU

1. Niewątpliwym osiągnięciem jest oddanie do użytku wspaniałego obiektu sportowego Korony, w którym młodzież robotnicza Podgórzania będzie mogła podnosić swą sprawność fizyczną. Sukcesem jest rozpoczęcie budowy szlucznego lodowiska. Obiekt ten przyczyni się niewątpliwie do odzyskania przez hokej krakowski należnego mu miejsca w kraju. Namacalnym osiągnięciem jest także powrót do II ligi piłkarzy Garbarni, którzy dali przykład jak należy pracować: bez rozgłosu, bez szumnych deklaracji, bez gwiazd!

2. Wiele miałbym życzeń w Nowym Roku, ale największe to chyba to, aby więcej młodzieży robotniczej wyszło na boiska i hale sportowe, aby nastąpił szerszy rozkwit turystyki z prawdziwego zdarzenia, aby sport jeszcze bardziej przyczyniał się do regeneracji zdrowia ludzi pracy. Sympatykom sportu przyjemnie byłoby doznać się awansu II-ligowych piłkarzy w szeregi ekstraklasy oraz wywalczenia przez Wisłę mistrzostwa Polski. Pragnęłbym również, aby któryś z klubów robotniczych Krakowa awansował do II ligi piłkarskiej.

Mgr MIECZYSLAW KOGUTEK
WICEPREZES TS WISŁA

1. Największym sukcesem w Starym Roku są tytuły mistrzostwa piłkarek rezerw Cracovii, koszykarek Wawelu, siatkarek Wisły oraz wicemistrzostwo naszych koszykarek. Jednocześnie cenny tytuł mistrza Europy zdobył Kapłaniak, a piłkarze Garbarni wywalczyli powrót do II ligi. Na własnym, klubowym podwórku cieszy nas również mistrzostwo Polski Muzyka w biegu przez plotki. Stary Rok zapoczątkował także powrót naszych piłkarzy do reprezentacji kraju. Monica i Sykta są tego namacalnym dowodem.

2. Życzylbym sobie, aby rok 1960 upamiętnił się powrotem krakowskich II-ligowców do ekstraklasy i aby nasza jedenastka zdobyła w rozgrywkach pierwsze miejsce. Jednocześnie mile bym widział jeszcze większą ilość zawodniczek i zawodników krakowskich w reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie.

Zebrał

(F - L - S)

J. Frandofert

Sportowa skrzynka życzeń

jący daleko poza ramy osiągnięć takich sportowców jak: Nurmi, Owens, Kuzniecow czy Piłkowski...

Wracając do sportu polskiego można go upodobnić do Księżycy. Z jednej strony wszyscy dostrzegamy blask jaki towarzyszy naszym reprezentantom i rekordzistom. Długo można przecieć wylizywać sukcesy lekkoatletów, szermierzy, bokserów czy poszczególnych zawodników w innych dziedzinach sportu. Ale niestety jest jeszcze i druga strona ukazująca nam pewne rysy na kulturze fizycznej. Zbyt mały np. postęp notujemy na odcinku wychowania fizycznego młodzieży w szkołach. Niezbędnie dobrze postępuje ta akcja na wsiach. Nie traktujemy sportu jako nieodłącznego przyjaciele w osiągnięciu sprawności. Tylko nieznaczne grono ludzi docenia turystykę jako element regenerujący siły i zdrowie, jako dalszy stopień krajoznawczego wtajemniczenia.

Nowy Rok zapowiada się interesująco nie tylko dla polityków i naukowców, ale także dla sportowców. Ci ostatni w przededniu sezonu olimpijskiego nie mogą sobie pozwolić na rozproszanie uwagi, na tradycyjne obżarstwo, czy beztrudne „dobre far niente”. Narciarze już w lutym wyruszą na podbój Ameryki. W Squaw Valley wystąpią nasze najlepsze biegaczki z Biegun i Pęksą na czele, nasi biegacze z wiecznie młodym Kwapieniem i rewelacyjnym Rysulą, nowe pokolenie „Marusarzy” w osobach Wł. Tajnera czy

nie — Franek Groń „zakosił” brązowy medal. Dlaczego ma być gorszy w Squaw Valley? A i biegacze mamy nie od parady, tym bardziej, że w rywalizacji krajowej „starzy mistrzowie” co sił uciekają przed młodzieżą, a ta jest coraz lepsza.

Skoczkowie to oddzielna kartoteka ze stroną tytułową Saska Marusarza. Wprawdzie „Dziadek” odszedł z szeregów zawodniczych, ale na jego miejsce może „wskoczyć” któryś z utalentowanych następców. W narciarskich lotach do zwycięstwa potrzeba tak dużo i zarazem niewiele. Jeden moment nieuwagi, a zawodnik ląduje na plecach, a wystarczy chwila koncentracji, szalonej brawury, a trybuny drżą od braw...

A po zimie przyjdzie wiosna i lato. Sierpniowe słońce nad Foro Italico przywita olimpijczyków w białoczerwonych kostiumach. Ilu ich będzie? Otóż pytanie!

Najliczniej będą reprezentowani na pewno lekkoatleci, pięściarze i szermierze. Przypuszczalnie doczekamy się występu piłkarzy i koszykarzy. Ale odpowiednio, ile przywieziemy do kraju medali — to już zadanie przekraczające skromne kompetencje autora felietonu. Chyba, że Czytelnicy pozwolą otworzyć skrzynkę życzeń, która upodobniłaby się do gumowego worka.

Piłkarski musi, musi przekroczyć tę zaczarowaną sześćdziesiątkę. Sidło — oczywiście odzyska rekord, Zimny nie przegra bo i z

Gdyby nawet ta okolicznościowa skrzynka okazała się tylko świątecznym mirażem, to i tak coś nam zostanie... na otarcie łez. Bo przecież w tak doborowej armadzie, jaką szykuje na podbój Rzymu Polski Komitet Olimpijski — wszyscy nie mogą sprawić zawodów. Tego uczy nas życie i przykłady, chociażby ten z Przyłądka Canaveral, gdzie w ogólnej ilości prób wystrzelenia rakiet zawsze kilka kończy się powodzeniem.

A więc ostatni toast Staro Roku wnieśmy za pomyślność w ogóle i powodzenie — choćby częściowe — naszym sportowców w Nowym, Olimpijskim Anno Domini 1960!

ZBIGNIEW SKOLICKI
PRZEWODNICZĄCY
PREZ. RN M. KRAKOWA

1. Bardzo wartościowymi wynikami, które utkwily mi w pamięci są osiągnięcia młodego potkarza krakowskiej Wisły — Muzyka, który zdobył tytuł mistrza Polski i świetny rezultat w skoku w dal Bibrowej 6,18 m.

2. Składając życzenia noworoczne krakowskim sportowcom pragnęłbym, aby cechowało ich większe przywiązanie do barw klubowych oraz większa dyscyplina społeczno-sportowa. Poza tym życzę piłkarzom mojego macierzystego klubu — Cracovii, powrotu w szeregi ekstraklasy.

EDWARD GÓRA
ZASTĘPCA
PRZEWODNICZĄCEGO
PREZ. RN M. KRAKOWA

1. Dużym osiągnięciem sportu krakowskiego był dalszy rozwój kultury fizycznej, w którym obserwuje się coraz większy udział młodzieży. Ponadto wartościowym osiągnięciem jest zdobycie przez młodych piłkarzy Cracovii mistrzostwa Polski, dobry poziom krakowskiej koszykówki z żeńską drużyną Wawelu na czele, oraz oddanie do użytku wspaniałego i tak potrzebnego obiektu sportowego jakim jest „Kombinat Korony”.

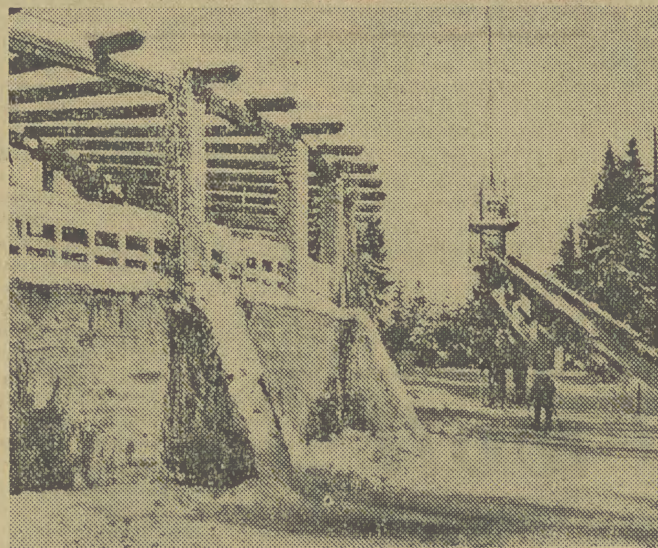
2. Wszystkim sportowcom naszego miasta życzę jak najszybszego ukończenia budowy rozpoczętych obiektów sportowych tak bardzo potrzebnych w Krakowie, dalszej konsolidacji wewnątrzklubowej oraz podniesienia umiejętności sportowych i sprawności fizycznej, aby reprezentując swój klub godnie reprezentowali i nasze miasto.

MARIAN KADOW
PRZEWODNICZĄCY WKKF

1. Niestety specjalnych osiągnięć sport krakowski nie zanotował, niemniej warto z całym uznaniem podkreślić sukces Garbarni. Drużyna ta dzięki wzorowej atmosferze i ambicji zapewniła sobie powrót do II ligi z perspektywą powrotu do ekstraklasy. Cieszy mnie także dość szeroki wzrost poziomu wśród juniorów, którzy w wielu klubach awansowali do pierwszych drużyn.

2. Życzę wszystkim klubom dalszych osiągnięć, zawodnikom zdobycia wyższych klas a piłkarzom Garbarni, Wawelu i Cracovii awansu do I ligi. Osobście cieszyłbym się najbardziej z powrotu do ekstraklasy jedenastki białoczerwonych.

Jednocześnie wszystkim działaczom, trenerom i zawodnikom życzę większego uznania dla ich odpowiedzialnej pracy i działalności oraz zdrowia i pomyślności w życiu osobistym.



Fragment Góry Parkowej w Krynle. Z prawej wieża startowa toru saneczkowego.

Jednym susem dopadam go, nogą wytrącam mu z ręki rewolwer, schylam się, by zderzyć mu z twarzy szmatę. Słyszę za plecami łomot. Odwracam się, widzę, że Pums leży na podłodze z zamkniętymi oczami: zemdlął z wrażenia.

Lapie rewolwer leżący na dywanie, pakuję do kieszeni, galopuję ratować Pumsa. Z pomocą Hildegardy próbuję wrócić ją do przytomności metodą wachlowania i klaskania po twarzy, po rękach.

Wreszcie Pums otwiera oczy.

— Co to było? — pyta konającym głosem (Jaqueline Sassard w „Guendalinie”).

Siąda na podłodze, nagle chwytam mnie za rękę, brodą pokazując w kierunku drzwi.

Obracam się, zrywam się, ale za późno. Wszystko rozebrało się błyskawicznie. Zamaskowany uniósł głowę, podparł się rękami na kście, leżąc na podłodze obok krzesła, potem momentalnie zerwał się na równe nogi i znikł za drzwiami.

Pędzę za nim do poczekalni, ale zamaskowany już zbiega po schodach. Scigam go wytrwale, aż do bramy... ale w bramie mój rozpęd słabnie. Policjant, który przechadzał się po chodniku, właśnie zatrzymuje się przed bramą. Przez chwilę stoimy oko w oko, po czym obracam się na pięcie z miną jak najbardziej obojętną, i niedbałym krokiem, nie spiesząc się, wracam na górę.

Hildegarda, oraz Pums, stoją na środku gabinetu jak dwa stupy soli. Jedyne co zostało po zamaskowanym, to kapelusz, który spadł mu z głowy przy upadku.

Podnoszę kapelusz, oglądam go.

— W powieściach bardzo łatwo ustalić czyjaś tożsamość po kapeluszu — mówię. — Zawsze jest na nim etykieta, włosy, wstążka bilet kolejowy: tysiące poszlak. Obawiam się, że tym razem kapelusz na nic się nie przyda.

Faktycznie kapelusz jest nowy i tak przeciętny,

ODOAKER M. RIEFF ROZKOSZNE PRZEDPOŁUDNIE

że z pewnością jedna trzecia mieszkańców tego miasta posiada identyczne.

— Chociaż może i jest coś — mówię, obracając przedmiot w rękach. — Kapelusz jest nowy, mimo to uszkodzony, jest na nim brudny odcisk, wygląda na to, że ktoś go przydeptał.

— To od miłką — wyjaśnia Hildegarda i pokazuje leżący opodal młotek, ten sam który wypadł mi z ręki gdy zamaskowany celował do mnie z rewolweru.

— Więc to tym młotkiem powaliła go pani? — mówię z uznaniem.

Podnoszę młotek, ważę go w rękę, taksuję wzrokiem bujną postać Hildegardy.

— Miał szczęście, że wyszedł z tego żywy — mówię. — Jakim cudem znalazła się pani tutaj w samą porę?

Byłam w poczekalni, kiedy ten człowiek wam groził — mówi Hildegarda. — Słyszałam przez drzwi jak mówił, że będzie strzelał. Więc weszłam, zobaczyłam na podłodze ten młotek, no i... chyba uderzyłam go tym młotkiem w głowę, nie pamiętam dokładnie, byłam szalenie zdenerwowana...

— Jest pani wspaniałą kobietą — mówię.

Wyjmuję rewolwer z kieszeni, przyglądam mu się z namysłem. Tymczasem Pums przyszyła już do siebie, pudruje nos, podnosi krzeselko przewrócone przez draba, zbliża się do mnie.

33)

— To świetnie, że zabrał mu pan rewolwer — mówi. — Po rewolwerze na pewno go wytropimy. Rewolwer, to nie kapelusz.

— Pewnie. Gdyby nie to, że jest to mój rodzinny rewolwer — mówię.

— Ten z szuflady? — dziwi się Pums.

— Ostatnio był w Faucie. Nie wiem, dlaczego od wczoraj wszyscy uparli się, żeby do najrozmaitszych celów używać tylko i wyłącznie mojego rewolweru.

— Niech go pan gdzie schowa — radzi Pums. — Nie warto — mówię. Wszyscy natychmiast go znajdują.

Jestem na pół żywy, idiotyczne zajście z zamaskowanym wykończyło mnie do reszty.

Muszę się z tobą rozmówić, Pums — powiadam. — Ale naprzód skocz po ewiartkę, jestem strasznie rozklekotany.

Daję jej resztę drobnych, pozostałych z pieniędzy pożytecznych przez Majkę.

— Możesz podsłuchać co plotkują w barze, ale sama ani pary z buzi, rozumiesz? — mówię.

Pums robi mię oznaczającą, iż rzecz rozumiem się sama przez się i znika.

Wyciągam pudełko po Faucie, by umieścić tam z powrotem rewolwer, ale przychodzi mi na myśl, że mam lepsze dla niego schowanko: ostatecznie skoro kasa została jakimś cudem otworzona, to powinna do czegoś służyć. Warto zresztą rzucić okiem, co też w niej jest.

Drzwiczki wciąż są uchylone, tak jak zostawiła je Pums po otwarciu kasy. Podchodzę, otwieram drzwiczki szerzej, zerkam.

(Ciąg dalszy nastąpi)